



Na zdjęciu: przewodniczący Prezydium WRN tow. J. Nagórski, wiceprzewodniczący tow. mgr J. Łoś, I sekretarz KP PZPR tow. A. Chrobak wraz z pozostałymi zarządcami w obecności naczelnego dyrektora TZSPT — J. Stusa oglądają produkcję nowo otwartego zakładu. Na pierwszym planie puszkę ogórków konserwowych z nowej produkcji. (Do informacji obok) Fot. Joanna Knapik

Nowoczesny zakład przetwórstwa owoców i warzyw oddano w Dąbrowie Tarnowskiej

Mając na uwadze dużą bazę surowcową w postaci owoców i warzyw na terenie pow. Dąbrowa Tarnowska tamtejsze władze a szczególnie KP PZPR i Pow. Komisja Planow. Gospodarczego jeszcze w latach pięćdziesiątych postulowały u władz centralnych — wybudowanie na tym terenie Zakładu Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego. Wieloletnie wysiłki działaczy gospodarczych, którym głęboko zależało na gospodarczym podniesieniu rangi tego rolniczego powiatu oraz na dalszym rozwoju produkcji owocowo-warzywniczej — zostały uwiecznione pełnym sukcesem. W dniu wczorajszym w obecności przew. WRN — tow. J. Nagórskiego, wiceprzew. tow. mgr J. Łoś, dyr. WZPPT — tow. St. Piety, oraz przy udziale miejscowych władz politycznych, administracyjnych i gospodarczych — dokonano przy-

kazania do eksploatacji nowoczesnego zakładu przetwórstwa owocowo-warzywnego, który jest filią Tarnowskich Zakł. Spożywczych Przem. Terenowego. W nowo oddanym do eksploatacji zakładzie którego koszt budowy wynosi blisko 33 mln zł znajduje zatrudnienie średnio ponad 190 osób (w sezonie 260) co jest niezwykle ważnym zagadnieniem dla tego regionu, a roczna wartość produkcji wyniesie ok. 47 mln zł. Na uwagę zasługuje fakt o którym informuje nas nac. dyr. TZSPT — J. Stus, że wartość produkcji jeszcze bieżącego roku wyniesie około 8 mln zł. Wykonawcą dąbrowskiej inwestycji było Przedsiębiorstwo Budown. Przemysłowego „Południe” w Krakowie. Wartość czynów społecznych dla uczczenia V Zjazdu wykonanych przy budowie przez pracowników TZSPT wynosi 60 tys. zł. (CK)



26 bm. na konferencji prasowej w Frankfurcie nad Menem zwołanej przez „federalną komisję w sprawie ponownego ukonstytuowania partii komunistycznej” podano do publicznej wiadomości fakt powstania nowej partii komunistycznej w NRF. Obowiązki przewodniczącego komitetu federalnego nowej partii pełnił będzie członek byłej KPD — Kurt Bochnan. Na zdjęciu: podczas konferencji. Od lewej: Josef Mayer, Kurt Erlbach, Kurt Bochnan, Georg Polikeit i Ludwig Mueller. (Informacja na str. 2) — CAF — UPI — telefoto

Do żołnierzy polskich w Czechosłowacji List matki

(Inf. wł.) W dalszym ciągu społeczeństwo Krakowa i województwa daje wyraz swej sympatii i uznania dla żołnierzy polskich przebywających czasowo w Czechosłowacji. Nie brak wśród nich listów indywidualnych. „Kochani obrońcy! — pisze Danuta Wasko z Tarnowa. — Ja matka trojga dzieci pomna zadanych przez hitlerizm naszemu narodowi cierpień, głodu, wymyślnych tortur, masowego ludobójstwa i innych bestialstw — tą drogą chcę Wam wyrazić swą wdzięczność za postawę, pełne zdyscyplinowanie okazane przez Was w obronie socjalizmu w Czechosłowacji. Wasza działalność i poświęcenie zabezpieczyły spokój i pokój w naszym domu — w Europie a może nawet odsunęły groźbę wybuchu konfliktu światowego. Świadomość zagrożenia niebezpieczeństwa — sądzę, że i wy podzielicie moje zdanie — przywróciła mi równowagę ducha w trosce o losy moich dzieci — a Wam przysporzyła uczucia dobrze spełnionej obowiązku, za co Wam serdecznie dziękuję”. (Dokończenie na str. 2)

Sytuacja w Wietnamie

Jak donoszą agencje zachodnie, w Wietnamie południowym aktywność sił narodowowyzwoleńczych nie ustaje o czym świadczą wysokie straty Amerykanów w ubiegłych tygodniach. Dowództwo USA w Sajgonie podało do wiadomości, że w ostatnim tygodniu liczba zabitych żołnierzy amerykańskich wyniosła 290 ludzi. Partyzanci południowowietnamscy stosują ostatnio nową taktykę walki. Zamiast zmasowanych ataków na pozycje wojsk amerykańskich i reżimowych oraz dużych koncentracji swoich sił powstają operują mniejszymi oddziałami co pozwala im na szybkie manewrowanie i przegrupowanie.



27 bm. zakończyli swoją wizytę w Związku Radzieckim szlach Iranu Mohammed Reza-Pahlavi. Na lotnisku Wnu-kowo żegnają szacha: premier ZSRR A. Kosygin (z prawej) i przew. Rady Najwyższej ZSRR — N. Pod-gorny (w środku).

Kredyt dla Syrii

MOSKWA (PAP) Agencja TASS informuje, że w Damaszku podpisano porozumienie między Syrią a Niemiecką Republiką Demokratyczną, na mocy którego NRD udzielił Syrii kredytu w wysokości 8 milionów dolarów. Kredyty te zostaną wykorzystane na rozwój szkolnictwa wyższego Syrii, m. in. na budowę nowych wydziałów uniwersyteckich i zakup aparatury naukowo-badawczej.

Zapowiedź spółki Citroena z Fiatem

PARYŻ (PAP) Francuski Citroen zamierza zawrzeć porozumienie o współpracy z Fiatem, aby przezwyciężyć rosnące trudności na rynkach zachodnioeuropejskich. Specjaliści podkreślają, że dzięki takiemu porozumieniu spółka miałaby pełny zestaw typów samochodów osobowych.

LUDZIE CZYNU ZJAZDOWEGO



Zaloga Południowych Zakładów Skórzanych „Chelmek” dla uczczenia V Zjazdu Partii podjęła zobowiązania produkcyjne i społeczne, których wartość ogólna przekracza 7.800 tys. zł. Wartość prac porządkowych w zakładzie, wykonanych w czynie społecznym wyniosła 120 tys. zł. Realizacja czynów produkcyjnych i społecznych przebiega sprawnie. Do dnia 25 bm. realizacja zobowiązań przekroczyła 7 mln zł. Wiele oddziałów produkcyjnych zaciąga dodatkowo wartości produkcyjne. I tak np. załoga oddziału nr 412 zadeklarowała prowadzenie racjonalnego rozkroju materiałów skórzanych których przewidziana oszczędność wyniesie 48 tys. zł. Oddział nr 413 zaoszczędził materiały pomocnicze na kwotę 4.600 zł, oszczędność oddziału nr. 414 wyniesie 5.400 zł. Przedstawiamy kilku pracowników PZS „Chelmek” którzy byli inicjatorami zobowiązań i przodują w ich realizacji. STEFAN KADZIOR — mistrz oddziału rozkroju skór twardych, STANISŁAW GUNIA — pracownik rozkroju skór twardych, MARIAN TROPIAK — pracownik oddziału obrabowywania podszew, WALENTY MAKA — instruktor produkcji, JADWIGA GROBCZAN — wycłaczka elementów skórzanych, WANDA PIEPRZYCA — wycłaczka elementów skórzanych. B.K.

Uznanie dla inicjatorów

Właściwy początek pracy ze studentami lat pierwszych

N a 3 dni przed oficjalnymi uroczystościami inauguracyjnymi wszystkie krakowskie szkoły wyższe rozpoczęły przyjęcie studentów lat pierwszych, wprowadzając ich w tajniki organizacji studiów i życia uczelni. O programie i celu tej akcji pisaliśmy obszernie w wydrukowanym przed kilku dniami artykule. Obecnie zamieszczamy krótkie wywiady z sekretarzami komitetów uczelnianych partii na temat nowej formy opieki nad studentami lat pierwszych. I sekretarz KU przy WSR doc. dr B. Król — Cała nasza uczelnia przywiązuje do tej akcji ogromną wagę. Uważam, że wywrze ona bardzo korzystny wpływ na przebieg procesów adaptacyjnych nowo przyjętej młodzieży. Jest dobrze przemyślanym wstępnym krokiem, który ułatwi nam rozpoczęcie pracy wychowawczej i dydaktycznej. Problem przystosowania się do zmieniających warunków życia i wymagań szkoły akademickiej, jest dla takiego typu uczelni, jak nasza niesłychanie wyrazisty. Zdecydowana większość studentów WSR (ponad 70 proc.), to młodzież pochodząca ze wsi i prowincjonalnych ośrodków małomiasteczkowych. Trzy dni spędzone na poznawaniu organizacji uczelni, programu i techniki studiowania, nawiązanie bliższych kontaktów z opiekunami, kadrą naukowo-

dydaktyczną, władzami administracyjnymi, działaczkami organizacji partyjnej i organizacją młodzieżowych — to wszystko pomoże przezwyciężyć nowo przyjętej młodzieży poczucie bezradności, pomoże jej szybciej i sprawniej wejść w normalny tok zajęć. Już od 27 bm. rozpoczęliśmy zakwaterowanie studentów w DS-ach. Przystępujemy również do wyboru członków samorządów i starostów. Staramy się, aby ta pierwsza akcja wyborcza zwracała uwagę młodzieży na odpowiedzialność zawartą w każdej jednostkowej decyzji wyboru. Na kandydatów do funkcji starostów typowani będą studenci wyróżniający się wynikami w szkole średniej, wynikami egzaminu wstępnego oraz zdobytym już pewnym wyrobieniem i doświadczeniem w pracy organizacyjno-społecznej. I sekretarz KU przy WSE, doc. dr K. Janik — Inicjatywa zasługująca na najwyższe uznanie. W przyszłości powinna objąć swym zasięgiem wszystkie ośrodki uczelniane w kraju. Jej pożyteczność i praktyczna doniosłość jest bezsporna. Nawiązanie tak bliskich, nieoficjalnych kontaktów młodzieży z uczelnia otwiera nowe, bardziej ambitne możliwości dla pracy wychowawczej i politycznej. Akcja ta przyczyni się również na pewno do racjonalnej organizacji procesu dydaktycznego, pozwalając usunąć panujący w okresie pier-

wszych dni bałagan i rozbieganie studentów zajętych zalatwianiem rozlicznych spraw bytowych. I sekretarz KU przy Politechnice Krakowskiej, dr. St. Staruch — Inicjatywa, za którą jej projektodawcom, tzn. krakowskiej RO ZSP, należy się wysokie uznanie. Trafia ona bowiem w sedno jednego z najbardziej węzłowych, a dotychczas wiele zaniebanych, zadań szkoły wyższej — zadań związanych z funkcją instytucji służącej kształceniu wysoko kwalifikowanych specjalistów oraz wychowaniu świadomych, politycznie dojrzałych obywateli. Ta 3-dniowa akcja, która otwiera i zapoczątkowuje opiekę nad studentami lat pierwszych ma bardzo ważną wymowę. Ekspozuje bowiem i podnosi rangę pracy wychowawczej — stawia ją po raz pierwszy na czołowym planie powinności szkoły akademickiej. W oparciu o tę akcję wprowadzamy na naszej uczelni pewną innowację: na wszystkich wydziałach organizujemy uroczyste immatrykulacje, aby w akcie ślubowania mogli uczestniczyć wszyscy nowo przyjęci studenci. I sekretarz KU przy WSP, dr B. Faron — Nasza uczelnia w 70 proc. kształca młodzież, która wraz z przyjęciem na studia musi przestawić się na całkowicie jej obcy tryb życia w wielkomiejskim ośrodku, głęboko docenia

POZDROWIENIA DLA DELEGATÓW

Pozdrawiamy Towarzyszy Delegatów, którzy w dniu dzisiejszym uczestniczą w Konferencji Komitetu Fabrycznego Huty im. Lenina.

Nieudana próba rakietowa

PARYŻ (PAP) Pierwsze wystąpienie francuskiej rakiety eksperymentalnej „Eridan” zakończyło się niepowodzeniem. Eksperyment dokonano w czwartek w Gujanie francuskiej. Rakietę odchyliła się od przewidzianego toru i została w celach bezpieczeństwa zniszczona w 5 sekund po odpaleniu.

Fabryka „Olivetti” w ZSRR

RZYM (PAP) Wielka włoska firma „Olivetti”, specjalizująca się w produkcji maszyn do pisania, maszyn liczących, mózgow elektronowych i wszelkiego rodzaju elektronowych urządzeń pomiarowych, podpisała ze Związkiem Radzieckim umowę, na mocy której wybuduje w ZSRR fabrykę maszyn biurowych różnego typu.

Z obrad Zgromadzenia Narodowego Francji

PARYŻ (PAP) Francuskie Zgromadzenie Narodowe przyjęło w czwartek ustawę, zgodnie z którą obniżone zostały o 15 proc. podatki pobierane od ogólnej sumy plac przedsiębiorstw prywatnych. W wyniku tej ustawy przedsiębiorcy zaoszczędzą do końca br. 225 milionów franków.

Pogrzeb premiera Quebecu

OTTAWA (PAP) Mieszkańcy prowincji Quebec oddawali w piątek hołd zmarłemu po-przedniego dnia na atak serca premierowi tej prowincji 53-letniemu Danielowi Johnsonowi. Zwłoki premiera zostały wystawione na widok publiczny w gmachu parlamentu w mieście Quebec. Uroczystości pogrzebowe odbędą się w poniedziałek.

„Kultura i naród” — książka prof. Chałasińskiego

WARSZAWA (PAP) W edycji „KIW” ukazała się książka prof. dr Józefa Chałasińskiego zawierająca szkice i studia pod wspólnym tytułem „Kultura i naród”. Jak stwierdza autor, wysunięciu narodu na czoło myślowej konstrukcji książki nie było zabiegiem sztucznym.

W krajach kapitalistycznych takich jak Anglia, NRF czy Francja k a z d y i człowiek może założyć i wydawać gazetę (bądź kupić już istniejącą) i głosić w niej własne, niezależne poglądy. A w Stanach Zjednoczonych — można nawet założyć własną stację radiową lub telewizyjną. Tak twierdzą, które na Zachodzie są podstawą egzystencji każdego piąsma, po drugie — musi (jak w Stanach) zapewnić sobie serwitut jednej z dwóch wielkich agencji publicystyczno-informacyjnych — UPI lub AP. Tyle tylko, że np. w potężnej AP o przyjęciu nowego klienta decydują pozostali właściciele pism, a więc potencjalna konkurencja. Jest to warunek bardzo istotny, jeśli weźmiemy pod uwagę, że gazety amerykańskie zapewniają sobie przez kontrakt z agencją nie tylko codzienny serwis informacyjny (korzysta z niego i radio) i fotograficzny, ale także kupują w nich prawie przedruk komentarzy i

Wiesław Mercik

Wolność prasy — mity i fakty

1,5 mln funtów, ale ostatecznie nie każdy ma taką pozycję, by móc dyktować (pokonaniu przeciwnikowi) warunki. Ile kosztuje założenie w USA stacji telewizyjnej, trudno odpowiedzieć. Istnieje przecież poważna wątpliwość, aby trzy potęgi władające siecią telewizyjną w Stanach Zjednoczonych — NBC, ABC i CBS — zgodziły się wypuścić kogokolwiek na r y n e k. W trójkę zarabiają one 650 mln dolarów rocznie (dane z 1960 r.) — zbyt ładna to suma, by do podziału dopuścić konkurenta. Oto widzę, które kierują (charakterystycznym zresztą dla całej gospodarki zachodniej) procesem koncentracji środków masowego przekazu: w Anglii cała prawnie prasa (80 proc. nakładów), skupiona jest w rękach pięciu koncernów, takich jak Cecil King, jak Roy Thompson, właściciel 91 pism. Do tej piątki należą m. in. takie wielokonkadowe pisma jak „People” (5 mln egz.) czy „News of the World” (7 mln egz.). W NRF w rękach jednego koncernu Springera skupia się prawie 80 proc. nakładów dzienników o nakładzie krajowym i 83,6 proc. nakładów gazet niedzielnych. Jak z tego widać, rzeczywistość w sposób zasadniczo koryguje frazesy „wolności prasy” propagandy. Ale posiadanie owych 5—10

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

MAGAZYN

SOBOTA, NIEDZIELA 28 i 29 WRZEŚNIA 1968 ROKU Nr 231 (6408) ROK XX CENA 50 GR

GAZETA

Krakowska

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

10 lat — fundamentalnych sukcesów ZSRR

Przed decydującym krokiem w drodze na Księżyc

W styczniu 1969 upłynie 10 lat od chwili, gdy rozpoczęto realizację radzieckiego programu księżycowego. Z trytorium ZSRR wystartował wówczas „Lunnik-1” — pierwszy ziemski pojazd rakietowy, który rozwinął II prędkość kosmiczną i wydołał się poza strefę przyciągania ziemskiego, zdążając w bezpośrednie sąsiedztwo Księżyca. W ten sposób został zrealizowany pierwszy punkt radzieckiego programu. Drugim punktem było trafienie radzieckiej rakiety w Księżyc. Zastosowanie przez uczonych radzieckich urządzeń, ułatwiających precyzyjne sterowanie rakietą umożliwiło osadzenie — w odległości 800 km od środka tar-

czy księżycowej — poropca z herbem ZSRR („Lunnik-2”). Trzecim etapem był oblot Księżyca przez automatyczną sondę „Lunnik-3”, sfotografowanie niewidocznej części tego globu i przekazanie na Ziemię zdjęć odwrotnej strony naszego naturalnego satelity. Na trasie księżycowej ZSRR od 1959 roku wyprzedza nieprzerwanie Stany Zjednoczone Mimo iż USA przygotowują w październiku br. okołoziemski lot przyszłej załogi księżycowej na 3-osobowym statku „Apollo”, wszyscy wskazują na to, że spełnią się raczej przewidywania kosmonautów radzieckich, którzy pierwsi pragną postawić nogę na Księżycu. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



bardzo ważny jest jego przyklad osobisty oraz przestrzezenie norm partyjnych w codziennej pracy. Przekonalismy sie, ze w przypadku, gdy kierownik nie docenia znaczenia osobistego przykladu popada w konflikt z srodowiskiem, traci autorytet i musi odejsc a niekiedy nawet w razacych sytuacjach - opuścić szeregi partyjne.

Tadeusz Wachowski

I sekretarz KF PZPR Huty im. Lenina

Nie tylko „oficer” produkcji

Organizacja partyjna Huty im. Lenina od kilku lat ze szczególna uwaga zajmuje sie problemem kształtowania socjalistycznych stosunków między ludzkimi. Jako zasadę oceniania pracowników przyjęto nie słowa, lecz stosunek do pracy, do otoczenia i zaangażowania ideowo-politycznego.

W warunkach kombinatu, który jest przecież „fabryką fabryk” istotne znaczenie dla organizacji partyjnej miało określenie roli kierowników, a szczególnie członków partii zajmujących kierownicze stanowiska w produkcji. Nasza działalność w tym zakresie koncentrowała się na kształtowaniu postawy partyjnego kierownika jako organizatora i wychowawcy. Służyło temu zaangażowanie kierowników w działalność ideowo-wychowawczą poprzez powierzanie im funkcji wykładowców szkolenia partyjnego i lektorów, poprzez ich udział w Studium Humanizacji Pracy, zorganizowanym przy Komitecie Fabrycznym oraz w Studium Nauk Społecznych.

Ostatnio jedną z nowych form zainteresowania kierowników podnoszeniem ich pracy na wyższy poziom stało się zasięgnięcie opinii zainteresowanych na temat roli i zadań członka partii, który zajmuje kierownicze stanowisko w produkcji.

Niezależnie od większych lub mniejszych zdolności organizatorskich kierownika

podgodzenie i wyszukanie wzajemnych zależności spraw związanych z realizacją zadań produkcyjno-ekonomicznych z szeroko pojętą problematyką zabezpieczenia i ochrony pracowników. Potwierdza to doświadczenia zakładu kokschemicznego, aglomerowni, odlewni, transportu samochodowego i oddziału Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego.

Eksekutywa Komitetu Fabrycznego podejmując w 1968 r. wnioski dotyczące poprawy socjalistycznych stosunków między ludzkimi w Hucie podkreśliła znaczenie kry-

tyki w umacnianiu demokracji robotniczej. Szczególnie w okresie wzmożonej aktywności załogi — w okresie wypadków marcowych a następnie ożywionej dyskusji nad Tezami zjazdowymi — większość kierowników raz jeszcze przekonała się jak wiele cenności wniosków i propozycji zawierających krytyczne wypowiedzi robotników. Niestety nie wszyscy kierownicy odnoszą się właściwie do krytyki i rozumieją jej sens społeczny.

Dziś odbywa się przedzjazdowa fabryczna konferencja partyjna. Ocenia ona całokształt naszego dorobku, z krytykującymi zgodniemi z zasadą, że myślą przewodnią krytyki jest poprawa określonej sytuacji, a nie atakowanie poszczególnych osób, że postawa członka partii na kierowniczym stanowisku określa również jego stosunek do krytyki.

Nasze dotychczasowe pozytywne oraz ich konfrontacja z opiniami kierowników produkcji pozwalają również na

stwierdzenie, że łączenie spraw indywidualnych, pozornie drobnych z problemami tzw. dużej wagi, jak realizacja zadań planowych, jest koniecznością. Mamy przykłady — na szczęście nieliczne — kierowników, którzy w nawiązaniu do spraw zatrajającą perspektywę i kierownictwo wymyka się im z rąk. Są również i tacy, którzy pochłonięci dużymi problemami zaniedbują sprawy załogi, nie wsiuchują się w głosy robotników, bez należytego zaangażowania rozpatrują skargi i zażalenia.

W świetle dotychczasowych doświadczeń oczywiste jest, że organizacja partyjna, na której spoczywa obowiązek ideowego wychowywania i kształtowania postaw powinna — w oparciu o dokładne rozeznanie — w porę dostrzegać braki występujące wśród kierowniczej kadry produkcji i powodować coraz sprawniej kierowanie zespołami robotniczymi. Oczywiście o sprawnym kierownictwie decydują jeszcze dalsze — oprócz omówionych — warunki jak np. kwalifikacje zawodowe. Te sprawy jednak w przypadku kombinatu zostały uregulowane w sposób zadowalający i nie ma potrzeby specjalnego działania organizacji partyjnej w tym zakresie. Konieczne jest natomiast, aby kierownik — członek partii znalazł nie tylko proces produkcyjny, lecz także orientował się w polityce i ekonomice naszego kraju, umiał to skłajać z sytuacją międzynarodową i w ruchu robotniczym. Polityczny i obywatelski kierownik musi być człowiekiem, który ma dłaami spotkanie kierownictwa Komitetu Fabrycznego z wykładawcami szkolenia partyjnego, spośród których wielu sprawuje kierownicze funkcje w produkcji.

Wielki ważna cecha, potrzebna do dobrego kierownictwa stanowi umiejętność współpracy. W naszych warunkach umiejętność ta posiada dnieście znaczenie choćby z tego względu, że kierownicy produkcji działają w systemie intensywnej pracy wydziałowej samorządów robotniczych. Wiele przykładów świadczą o tym, iż jednym z warunków kształtujących umiejętność współpracy kierownika jest podejmowanie ludzkiej i społecznej problematyki załogi. To nie slogan, a największą umiejętnością jest

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

przedsiębiorstwa kapitalistyczne zgodzą się utrzymywać — poprzez ogłoszenia — czasopisma, stacje radiowe lub telewizyjne reprezentujące niekapitalistyczną ideologię? Czy państwo reprezentujące interesy klas posiadających będzie tolerować zasadniczą krytykę swej polityki, krytykę podstaw ustrojowych? Ba! Czy pozwoli na to właściciel pisma? Bardzo wymowny w tym względzie fakt wyrzucenia z francuskiej telewizji dziennikarzy, którzy przez udział w tegorocznym pamiętnym strajku zamianowali swój krytyczny stosunek do polityki z Gaulle'a. Bardzo wymowne są też wypowiedzi wydawców i dziennikarzy z krajów kapitalistycznych:

„Jeśli jesteś milionerem, głównym właścicielem sieci gazet, które w większości wypadków zdobyte nie dzięki znajomości dziennikarstwa, lecz dzięki sprytowi do interesów, to wolność prasy rozumiesz jako prawo do korzystania ze swojej własności według własnego widzimisie. Możesz sprzedać swoją gazetę, jeśli ci się spodoba. Możesz nabyć nową gazetę, jeśli spodoba ci się, że to powiększy twoje zyski lub władzę. Zakładasz, że masz prawo swobodnie dyktować, ja k i e wiadomości i komentarze mają się ukazywać w twoich gazetach. (...) Oczekujesz poparcia rządu, gdy je twoi przyjaciele sprawują i domagasz się pełnego prawa wykorzystywania wszelkich środków propagandy przeciw rządowi, które ci nie dogadzają. Wolność prasy jest dla ciebie najwyższym przykładem praw w i a s n o s c i” — pisał redaktor angielskiego pisma „New Statesman”, Kingsley Martin.

„Wolność prasy jest frazeologią. W rzeczywistości istnieje tylko prawo ludzi mających dostateczne środki pieniężne do założenia lub kupienia jednej czy kilku gazet. W gazetach tych mogą oni drukować lub pomijać informacje według swego uznania — pisał na ten sam temat angielski publicysta H. Swaffer — Obecnie istniejąca kontrola nad gazetami jest naturalnym wynikiem systemu własności prywatnej, którego częścią składową są gazety”. „Opinia publiczna nie jest już formowana przez wolny



proces — pisał dyrektor amerykańskiego Instytutu Analizy Propagandy, E. C. Lindemann — w naszym czasie opinia jest odpowiedzią na bodźce propagandowe”.

„Gazeta ma dwie strony: jest to interes i jak każdy interes powinien się opłacać w sensie materialnym. Ale... jest też instrumentem rządzenia. Posiada wpływ na umysły i sumienia” — pisał angielski prasoznawca C. P. Scott.

Jeszcze jeden głos, tym razem publicysty zachodniemieckiego, H. Prossa z książki pt. „Die Chance der Massenmedien”:

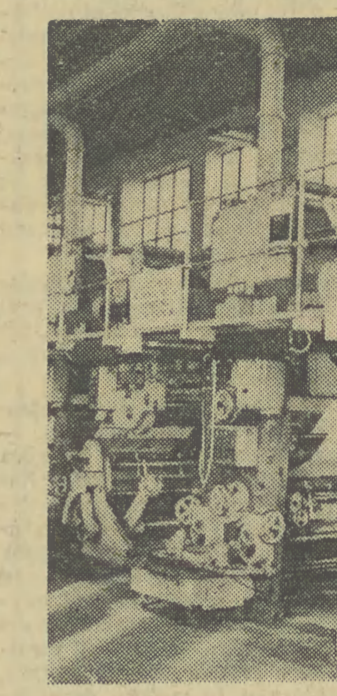
„W teorii prasa jest wolna. W praktyce środki przekazu zależne są od pieniędzy, od władzy (...). Środki masowego przekazu znajdują się w rękach ludzi stojących u władzy, którzy kierują nimi bezpośrednio lub pośrednio. Rządzą nie tylko politycy. Władzę sprawują również bogacze. Również oni usiłują kształtować opinie korzystną dla swoich interesów... postępują się środkami masowego przekazu, by przekonać ludzi, że ich jednostkowe interesy są zarazem interesami mas (...). Prywatna własność środków masowego przekazu oznacza (...), nie tylko możliwość rozporządzania rzeczami i ludźmi, ale również dysponowania aparatem niedozwolnym do informowania mas”.

Zdaje się, że przytoczone wyżej głosy i fakty aż nadto dokładnie rysują prawdziwe kształty tak zachwalanej „wolności prasy” w zachodnim „wolnym świecie”. Wolność prasy, wolność publicznego głoszenia swoich poglądów politycznych ma tam tylko garstka wybranych — najbogatszych, najbardziej wpływowych ludzi.

Wolność, niezależność, to pojęcia, które powinny wiązać się nieodłącznie z demokracją. Tymczasem — pytamy: czy oddanie gazety do dyspozycji „niezależnego” kilkudziesięcioposobowego zespołu ludzi, wyjęcie ich tak ważnej społecznie i politycznie działalności spod kontroli sprawowanej przez masową organizację jaką jest np. partia klasy robotniczej, będzie przejawem demokracji? Chyba wprost przeciwnie: prasa „niezależna od społeczeństwa”, to nie tylko zjawisko sprzeczne z demokracją i wolnością, to absurd! Zresztą, potami, które można popierać lub zwalczać”.

więc — skoro środki masowego przekazu są taką potęgą, skoro są nieodzownym instrumentem władzy — gdzie znajdzie się rząd tak nawi, partia tak nierządna, by do b o w o l n i e rezygnować z tego instrumentu, z bezpośredniej lub pośredniej nad prasą, radiem i TV kontroli. Natura nie znosi próżni — powiada się. Ale nie znosi jej także życie społeczne. Utrata kontroli nad „masmedią” — przez jedną stronę, natychmiast oddaje je pod wpływ przeciwniej.

No, dobrze — powie ktoś w tym miejscu. W kapitalistycznym



systemie wolność prasy przy wszystkich pozorach jest w rzeczy samej fikcją. Ale czy właśnie w państwie socjalistycznym nie można by stworzyć sytuacji, która pozwoliłaby przecież uzupełnić — ale bardzo istotnym stwierdzeniem: Wolność prasy jest tym większa — im bardziej prasa odzwierciedla dążenia i interesy podstawowego trzonu społeczeństwa — ludzi pracy.

Na temat wolności prasy tak kiedyś pisał zachodniemiecki „Frankfurter Allgemeine Zeitung” (z 29 I 60 r.): „Dla potrzeb naszej dzisiejszej sytuacji wystarczy najzupełniej następująca definicja: wolnością jest to, czego ci spoza żelaznej kurtyny nie mają, a co my mamy”. Rzeczywiście, nie mamy koncernu Springera, hitlerowców w aparacie informacji i propagandy, nie mamy magazynów gloryfikujących egoizm, użycie, wojnę, nienawiść, mord, rasizm, zemstę. I mieć nie chcemy.

W czwartym, najtrudniejszym kwartale roku kolej, według planu, na przewieźć 96,5 miliona ton ładunków — o 3,5 mln ton więcej niż w tym samym okresie ubiegłego roku. W lipcu i sierpniu br. do wykonania planowych zadań zabrakło ponad milion ton towarów, a już w pierwszej dekadzie września niedobór wyniósł dodatkowo ćwierć miliona ton. W rezultacie, w okres jesiennych przewozów — kolej wchodził nie tylko bez rezerw w postaci przewiozienia wcześniej nadwyżki towarów, ale i z poważnymi założeńcami. Nie wiec dziwnego, że w takiej sytuacji i przy stale rosnących niedoborach taboru, każdy wagon towarowy jest na wagę złota. Do przewozów towarowych przystosowano więc 350 wagonów służbowych, w których normalnie jeżdżą kierownicy pociągów towarowych, do przewozów towarów przeznaczono, po niezbędnych przeróbkach, czterysta wagonów transportujących zazwyczaj nierogaciznę.

WAGONY na wagę złota

Ważnym problemem jest pełne wykorzystywanie dużych, 4-osiołowych wagonów o ładowności 57 ton. Takich wagonów mamy coraz więcej; wystarczy powiedzieć, że w latach 1961—68 średnia ładowność wagonu towarowego wzrosła z 22,3 do 25,5 ton. Jednak zdarza się bardzo często, że duże wagony załadowane są w 50—60%. Np. według przepisów obowiązujących w przemyśle chemicznym, maksymalna waga jednorazowej przesyłki nawozów sztucznych wynosi 23 tony; podobne, a nawet jeszcze niższe wagi stosuje się przy przewozach pasz, przetworów zbożowych, wyrobów cukierniczych, cementu itp.

Jak co roku kolej nawładza ścisłą współpracę ze swoimi klientami, a to w celu niedopuszczenia do jakichkolwiek zaburzeń w gospodarce z powodu trudności taborowych. Osiągnięcie tego zadania wymagać będzie wzmocnienia wysiłków ze strony kolei i kolejarzy oraz zdyscyplinowania ze strony korzystających z usług PKP.

CO TYDZIEŃ FOTO

Jesień jest okresem szczególnie korzystnym dla zdjęć. Słońce obecnie świeci ostro, światło jest często zamglone, co powoduje, że zdjęcia wychodzą miękkie. Zmienia się krajobraz. Pola оголоzone ze zbóż stanowią doskonale warunki dla wydobycia różnych detali krajozobowych.

Nie jest rzeczą łatwą oddać na zdjęciu nastrój jesieni, jej pogodny smutek. Jedni fotografują drzewa uboższe w liście, pokazują ścieżki zasłane liśćmi. Inni fotografują puste pola.

NAGRODA TYGODNIA

Oryginalnie podjął temat jesieni FERRYNDAN SOŁOWSKI (Kraków, ul. Józefa 44, m. 10). Pokazał ściernisko z pasącymi się krowami. Najsilniejszym akcentem jest wielki konar uschniętego drzewa. Dominuje na zdjęciu, podkreśla obumieranie przyrody. Biegnie przez całą długość zdjęcia, przytacza swym ciężarem pasące się na dalszym planie krowy i dwie dziewczynki już ciepłe ubrane.

OCENA ZDJĘĆ NADESLANYCH

ALEKSY NY CZ, Osiek 14, pow. Oświęcim:

Zwierzęta zupełnie nikną w tle i trudno się domyślić, czym się bawi chłopczyk. W reprodukcji gazetowej byłoby tym bardziej niezrozumiałe, a przecież zdjęcie musi być czytelne nawet bez podpisu.

(XL 0392 — „Muza”) **MODEST MUSORGSKI**, „Obrazki z wystawy” i „Noc na Łysej Górze”. Orkiestra Filharmonii Narodowej — dyrygent **WITOLD ROZWICKI** (XL 0430 — „Muza”) **KLAUDIUSZ DEBUSSY**, „Estampes”, „Arabeski”, Preludia — 12 miniatur fortepianowych (m. in. „Wzrosowisko”, „Co widział wiatr zachodni”, „Pogody”) nagranych przez znakomite pianiste algijskiego **DESIŁE N'KAOUA**, (XL — 400 i XL — 401 — „Muza”) „The Louis Armstrong Story” wolumin I i wolumin 2, 24 melodie bluesów, wykonywanych przez historyczne zespoły Armstronga, który gra na trąbce i śpiewa, również... bez słowa. Nagranie prezentuje melodie z okresu sprzed roku 1927 i z roku 1927.

(XL — 390 — „Muza”) „Sukces” — Niema. 12 melodii przede wszystkim autorstwa Niema. Śpiewa Niema, „na te”, „Akwarel”. (XL — 480 — „Muza”) „Dziwaczny babcie dla nas dobre na wiosnę” — 12 piosenek z tekstem i w wykonaniu Wojciecha Młynarskiego Zespołu Instrumentalnego: Zielińskiego, Senta, Wiernika, Kruszyńskiego, Skorpuki i „Alibabki”. Dwie płyty „Opole 68” — „Mikrofon i ekran” (XL — 488 — „Muza”) oraz „Sopot 68” (XL — 0471 — „Muza”) zawierające szereg nagrodzonych utworów — zostały

wprawdzie nadesłane do redakcji, ale w sklepach „Dom Książki” nie ma ich jeszcze, będa za kilka tygodni.

Wszystkie wymienione płyty są płytami długogrającymi.

Nowości „PRONITU” X (długogrające): Kapitały zespół „PARTITA” dał na płycie wspólny koncert (XL — 0433) jazzowych przeróbek (śpiewającego przez 5 wokalistek i granych przez 3 instrumentalistów) — Bacha, Rameau, Daquinna, Glucka, Chopina, Beethovena, Scarlatiego, Borodina, „Przytęka w Bożen” (XL — 0419) — 8 przebojów tanecznych dawnych i nowych. Najpiękniejsza „La Camparsita” (orkiestra Stefana Rachonia) i „Silentio” Rossa (przeróbka pieśni „Idzie noc”) w wykonaniu trębacza Piotra Kotta z tow. „Czarnych Kotów” „Małe kraje” — Prominy (N-523 i N-524) płyty Romy Petrovici, która śpiewa z tow. zespołu M. Sewena. (N-524) „Poznajmy się” Jacka Fedorowicza. (N-0531) — płyta z nagraniem duetu fortepianowego W. Kisielskiego — M. Tomaszewski. (ON-514) śpiewa Nilton Castro z tow. zespołu N. Sewena. „Muza” przyniosła nam fragmenty „Kwiatów polskich” Juliana Tuwima (XL — 0412). Które wyjątki czyta niezrównanie Danuta Michałowska. (J)

Metoda z „Rififi”

Właściana powtarzały się co kilka dni. Alarmowano z różnych stron województwa Z Paszynie, Czernichowa Lipnicy, z Kaśnej, z Porabki Uszetuskiej. Za każdym razem przybyła na miejsce grupa dochodzenia wa, zastawiana obrabowywaną sufity, dostawał się do wnętrza i rabował co było pod ręką. W sumie na przeszli 100 tys. zł.

Za dziesiętnastym razem opanował pomysłkę. Nie prze widział, że sklep, który w parzył jako cel koleżnego włamania zostanie zlikwidowany, a lokal zajmie na miejscu sklepów GS-u i papierosy, czekolada, wino.

W gruncie rzeczy złodziej działał dość prymitywnie. Gdy którejś majowej nocy zakradł się do urzędu pocztowego w Paszynie, nie potrafił dobrnąć do pieniędzy złożonych w kasie. Przez szkoda nie do przebycia oszkanie prywatny właściciel. Noc zakradł się na strych i rozpoczął świadrować podłogę sadząc, że za chwilę wywierci otwór w suficie pomieszczeń sklepowych.

Pierwsza podejrzana szmery usłyszała żona właściciela mieszkania. Zrazu sądzono, że to szczyry harujący na strychu. Ale gdy z sufytu zaczął opadać do pokoi tynek, pospieszono na górę, by zbadać przyczynę dziwnego zjawiska.

Sposóbny złodziej zerknął z dachu i zaczął uciekać w pola gubiąc po drodze cały arsenał włamywacza. Ale tej nocy przestawował go zech, Już po kilkunastu krociach pośliznął się i wpadł do stawu. Nie umiał pływać i pewnie by się utopił, gdyby nie pomoc nadbiegającego pościgu. Podano mu gazetę i przywiązano z topiel.

Mimo tak oczywistych dowodów winy, przytępania na gorącym uczynku, do dzisiaj uparcie do niczego się nie przyznał.

Młody człowiek karany już sadownie od uczynnej pracy wolał profesję włamywacza. W krótkich odstępach czasu, gdy pracował nie notowano utamam, lecz już po kilku dniach od porzucenia przez niego roboty — powtarzają się całe serie rabunków. Jak się czas sprzyjało mu szczęście. Nim nie podzielił losu innych przestępców.

Siedząc w tej sprawie dobiega końca i wkrótce dziedzielnastokrotny włamywacz metoda „na suider” — stanie przed sądem.

NA WSTĘPIE - ZMNIJSZYC APETYTY!

(WIT-AR). Niestety, odchudzające diety przeważnie nie odnoszą skutku; stwierdzono, że tylko 2 proc. osób otyłych, zwalczających tę przypadłość, utrzymuje spadek wagi po upływie 2 lat od chwili podjęcia kuracji... Specjalizujący się w tej dziedzinie lekarze (w Warszawie zajmują się tym od lat II Klinika Chorób Wewnętrznych SDL, pod kierunkiem prof. dr E. Rużyłły) zainteresowali się objawy te były rzadsze u osób z zayıwających awipron. Lek ten okazał się korzystny dla osób odznaczających się podbudowaną nerwową, nadciśnieniowców, chorych na niewydolność krążenia. Z kolei fenmetrazina była skuteczniejsza u ludzi ociężałych z niskim ciśnieniem, skłonnych do depresji.

Oczywiście, stosowanie leków przeciw otyłości może odbywać się tylko pod kontrolą lekarza. Jakże często bowiem lekarze muszą likwidować skutki nieodpowiednio dobranych — na własne ryzyko — leków, powodujących szkody w organizmie bardziej niebezpieczne od otyłości, którą poszkodowani chcieli przy pomocy jakiegos „cudownego” leku wyleczyć...

Polska medycyna dysponuje krajowymi lekami hamującymi głód (m in fenmetrazina, avipron i inne są odpowiednikami renomowanych środków zagranicznych) Badania tych leków nie wykazały działania stymulującego ośrodkowy układ nerwowy, toteż zaaplikowano owe leki grupom kontrolnym, składającym się z 20 i 18 pacjentek Kliniki, przeprowadzających kuracje przeciw otyłości W grupie II na pewien czas odstawiono leki, zalecając jedynie kontynuowanie diety. Okazało się jednak, że pod koniec prób obie grupy różniły się spadkiem wagi.

Początkowo pacjentki nie wiedziały o tym, że otrzymują środki hamujące — uczucie głodu. Niektóre uskarżały się na pewne dolegliwości — zawroty głowy, wzmoczoną pobudliwość, bezsenność itp. Okazało się, że

Kpt. Symforian Chwilkowski

RODZAJE SIŁ ZBROJNYCH

W opasłych podręcznikach historii wojskowości spotyka się wiele błyskotliwych doktryn i teorii, które decydujące znaczenie na polu walki przypisywały coraz to nowej broni, albo określone rodzaje sił zbrojnych.

W 1862 roku amerykańscy konstruktorzy okrętów wojennych uważali, że świeżo wodowany pancernik „Marina” jest w stanie sam jeden pokonać każdą flotę.

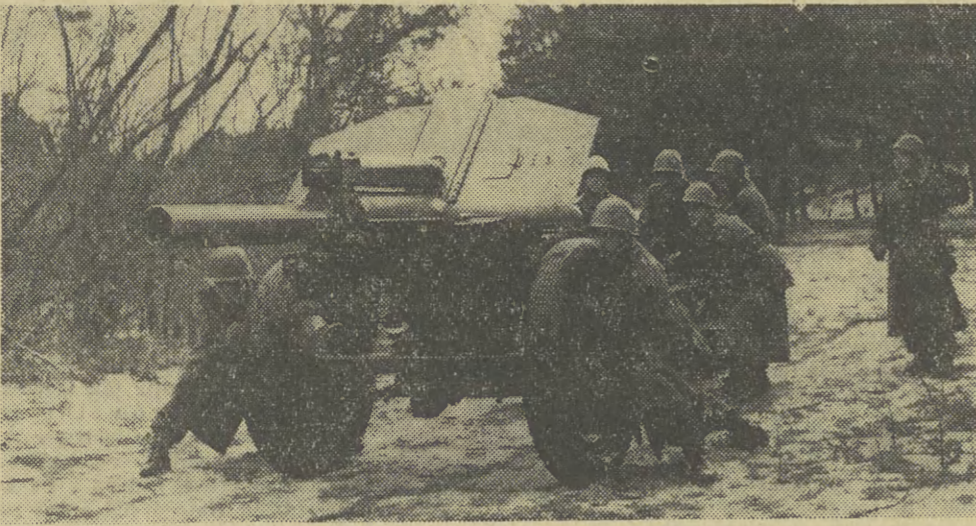
Później angielski wynalazca Hiram Maxim twierdził, że zwycięstwo zapewni odpowiednia ilość szybkostrzelnych karabinów maszynowych.

W latach 1914—1918 niemiecka szkoła wojenna głosiła, że o losach przyszłej wojny decydować będzie ciężka artyleria.

Po I wojnie światowej, włoski generał Giulio Douhet wysunął teorię, że siłami lotnictwa można będzie wygrać wojnę w ciągu 2—3 dni, gdyż jest ono zdolne oddziaływać nie tylko na wojska, lecz również na całe terytorium przeciwnika, zadając duże straty w krótkim czasie i w najwrażliwszym miejscu. W związku z tym postulował, że lotnictwo powinno być podstawowym rodzajem sił zbrojnych, a pozostałe rodzaje — spełniać funkcje usługowe.

W Polsce okresu międzywojennego, niektórzy teoretycy myśli wojskowej uparcie lansowali teorię o pierwszorzędnej roli kawalerii w przyszłej wojnie.

Na początku II wojny światowej generałowie hitlerowscy wyznawali pogląd, że potęgą ognia i szybkością manewru dużych zgromadzeń, można wszystko ostrzyżnąć na polach bitewnych, a następnie ludzi się, że obywateli przez Hitlera „cudowny broń” uratuje Niemcy faszyzowski od totalnej klęski pod ciosami Armii Radzieckiej i innych armii wielkiej koalicji antyhitlerowskiej.



Pod koniec II wojny światowej, pojawiła się broń jądrowa, która w ciągu zaledwie czterech dni zdobyła dominującą rolę wśród środków rażenia i w połączeniu z takimi środkami dostarczania jej do celu, jak rakiet międzykontynentalne, dokonała prawdziwego przewrotu w poglądach na sposób prowadzenia nowoczesnej wojny zbrojnej. W konsekwencji na Zachodzie stała się modna teoria wojny prowadzonej nuklearnymi środkami napadu powietrznego.

Czy rzeczywiście o zwycięstwie w współczesnym polu walki będzie decydować tylko i wyłącznie siła salwy rakietowo-nuklearnej?

„Radziecka doktryna wojenna wychodzi z założenia — stwierdził pierwszy zastępca ministra obrony Związku Radzieckiego, marsz. Iwan Jakubowski — że bezpieczeństwo kraju, a na wypadek wojny — zwycięstwo nad wrogiem może zapewnić jedynie ściśle współdziałanie wszystkich rodzajów sił zbrojnych oraz środków bojowych, którymi te wojska dysponują”.

W rezultacie konsekwentnej i praktycznej realizacji

powyższych założeń, zarówno Związek Radziecki, jak i pozostałe państwa członkowskie Układu Warszawskiego, w okresie powojennym przejawiały wiele troski o wszechstronny i harmonijny rozwój, oraz o ciągłą modernizację wszystkich rodzajów sił zbrojnych.

Głównym rodzajem sił zbrojnych ZSRR są strategiczne wojska rakietowe, będące w dyspozycji naczelnego dowódcy. W wypadku wybuchu wojny, wojska te wykonać będą zadania związane z osłonięciem strategicznych celów wojny. Są to wojska stałej gotowości bojowej.

Strategiczne wojska rakietowe dysponują rozmieszczonymi w różnych punktach Związku Radzieckiego i stajmy wyrzutniami oraz wyrzutniami ruchomymi. Te ostatnie mogą szybko zmieniać stanowiska — i dlatego mają przewagę nad wyrzutniami stałymi, gdyż faktycznie są nie do wykrycia przez przeciwnika. Na uzbrojenie tych wojsk składają się międzykontynentalne rakiety balistyczne, globalne i orbitalne, zdolne do przenoszenia głowic jądrowych o dowolnej sile

wybuchu, na odległość 12—20.000 i więcej kilometrów.

Polska i inne kraje socjalistycznej wspólnoty obronnej — oprócz wojsk obrony terytorium kraju — posiadają rakiety i wyposażone w najnowsze techniczne wojska operacyjne, zdolne do wykonywania najbardziej nawet skomplikowanych zadań bojowych na współczesnym polu walki. Wojska operacyjne przeznaczone są do działania w ramach jednolitego dowództwa Układu Warszawskiego i wykonywania wspólnie ze strategicznymi wojskami rakietowymi Armii Radzieckiej, zadań operacyjnych i strategicznych, na ewentualnym zewnętrznym froncie walki przeciwko imperialistycznym agresorom.

W skład wojsk operacyjnych naszych sił zbrojnych wchodzi trzy rodzaje sił zbrojnych, a mianowicie wojska lądowe, lotnictwo i marynarka wojenna.

Wojska lądowe składają się z rodzajów wojsk: pancernych, zmechanizowanych, powietrzno-desantowych, rakietowych, artylerii, obrony przeciwlotniczej, inżynierii

nich, chemicznych, łączności, radiotelegraficznych, samochodowych, drogowych i kolejowych.

Trzonem współczesnych wojsk lądowych są jednostki rakietowe oraz szybkie jednostki pancerne i zmechanizowane, a także wojska powietrzno-desantowe.

Drugim ogniwem wojsk operacyjnych jest lotnictwo, które pod względem przeznaczenia dzieli się na lotnictwo myśliwskie, myśliwsko-szturmowe, bombowe, rozpoznawcze, transportowe i specjalne. Wojska lotnicze przeznaczone są do wykonywania zadań strategiczno-operacyjnych, wywołania panowania w powietrzu — jako podstawowego warunku zapewnienia swobody działań własnych wojsk, a także do skutecznego wsparcia działań wojsk lądowych i marynarki wojennej.

Do wojsk operacyjnych należy również Marynarka Wojenna, w której skład wchodzi okręty podwodne i nawodne różnych klas, artyleria nadbrzeżna, lotnictwo morskie oraz służby i oddziały specjalne. Głównym zadaniem Marynarki Wojennej polega na wykonywaniu uderzeń na rejonach bazowania floty nieprzyjaciela, niszczeniu obiektów wojennych zlokalizowanych na wybrzeżu, osłonięciu własnych i działaniu na morskich szlakach komunikacyjnych nieprzyjaciela, obronie wybrzeża morskiego — wspólnie z wojskami obrony terytorium kraju — oraz na współdziałaniu z wojskami lądowymi, działającymi wzdłuż wybrzeża morskiego.

Polskie wojska operacyjne reprezentują wysoką wartość bojową i gotowe są w każdej chwili podjąć działania w obronę naszych granic, a co najważniejsze — w braterskim sojuszu i ścisłym współdziałaniu z Armią Radziecką i innymi armiami socjalistycznymi — zdolne są do rozbięcia wojsk nieprzyjaciela na kontynentalnym teatrze działań wojennych.

biochemia, pod znakiem której upływa niewątpliwie druga połowa XX wieku, jest nauką bardzo młodą. O ile astronomia, matematyka czy fizyka mają za sobą długą, historyczną drogę rozwoju, znana i opisywana wielokrotnie — o tyle biochemia, która rozwija się w pełni dopiero w latach 30 obecnego stulecia, nie zdążyła jeszcze zainteresować swoją własną historią, przydzielić trwałe miejsca w pantheonie swych twórców.

W pojawiających się za granicą publikacjach na te tematy rzadko pojawiają się polskie nazwiska — najwyższy czas, by zapobiec utrwaleniu się błędnych opinii. Tym bardziej, że akurat w tej dziedzinie nauki mieliśmy zawsze wyjątkowo dużo do powiedzenia, a pewne zasadnicze etapy rozwoju biochemii związane są z uczonymi polskimi (w Warszawie np. w Szkole Głównej katedra chemii lekarskiej — odpowiadającej dzisiejszej biochemii — była jedną z pierwszych katedr tego typu na świecie).

Prekursor

Na przykład uczonym, który dokonał pierwej w dziejach nauki syntezę problemów fizyki, chemii i biologii, był Jędrzej Śniadecki. Można go nazwać prekurem — jeśli nie biochemii (nie było wówczas nawet chemii organicznej — dopiero w 20 lat po rozważaniach Śniadeckiego Wöhler otrzymał syntetycznie mocznik), to w każdym razie zupełnie nowego podejścia do zjawisk natury organicznej.

Śniadecki — człowiek nie ustępujący pod względem horyzontów myśli i osiągniętych wyników Lavoisierowi (porównajmy znajomości dzieła tych dwóch uczonych choćby wśród polskich uczniów) — wydał w 1804 r. słynną „Teorię Jędrzejowicza”. Stwierdził tam — co na owe czasy zapowiadało prawdziwą rewolucję w poglądach — iż procesy życiowe polegają na reakcjach chemicznych, podobnych do tych, które można przeprowadzić w laboratorium! Była to genialnie przewidziana podstawa współczesnej biochemii. I dalej: „...całe życie jest ciągłym i nigdy nie ustającym procesem organicznym, albo nigdy nie ustającą asymilacją”. Myśl ta — dziś tak oczywista — wówczas przekraczała poziom epoki i nie znalazła odpowiedniego odzwierciedlenia, jak zresztą cała „Teoria”.

Śniadeckiemu odebrano nawet pierwszeństwo w odkryciu pierwiastka rutenu (w 1807 r. uczony nazwał nowy pierwiastek „vestium”; vestium zostało ponownie odkryte przez K. Clausa w 1844 r. i nazwane ruthenem) — jego śmiałe myśli teoretyczne zainteresowały tylko nielicznych specjalistów tamtej epoki.

W listopadzie przypada 200 rocznica urodzin genialnego chemika — należałoby może znaleźć jakieś nieopatrzone jeszcze formy spopularyzowania dorobku uczonego. A może by imieniem braci Śniadeckich (Jan — brat Jędrzeja — był sławnym astronomem) nazwać jakąś eksponowaną placówkę naukową? Może wydać popularną monografię?

„Opera omnia”

Jednym z filarów światowej biochemii był Marcell Nencki, działający w drugiej połowie XIX w. (1847—1901). W 1904 jego uczniowie wydali zebrane z pism fachowych prace uczonego — pt. „Opera omnia”.

Maciej Ilowiecki

Pionierzy polskiej biochemii

„Zdumienie ognia każdego, kto przystępuje do studiowania tego przeszło 700 stron liczącego dzieła. Zdumienia tu wszystko; zarówno ogrom dorobku naukowego, jak też niezwykła jego różnorodność, zarówno ścisłość i pomysłowość eksperymentatorska, jak szerokość twórczych pomysłów i głębokie ujęcie badanych problemów” — pisze o „Operach” współczesny biochemik polski, prof. dr Włodzimierz Niemierko.

Nie miejsce tu na charakterystykę na, ważniejszych osiągnięć Nenckiego — przypomnijmy tylko jedną z ciekawszych, dokonanych wspólnie z Leonem Marchlewskim. Uczelnim stwierdził niezwykle podobieństwo chemiczne dwóch podstawowych substancji świata ożywionego: chlorofilu i hemoglobiny, substancji spełniających przeciwieństwne odmiennie role w roślinach i w organizmach zwierząt.

Nencki wypowiedział też niezwykle trafne przypuszczenia na temat roli i działania enzymów — katalizatorów biologicznych. Chemia enzymów dopiero dzisiaj święci prawdziwe triumfy.

Dorobek Marcelego Nenckiego znany jest głównie za granicą, a i tam nader często uznaje się go za uczonego szwajcarskiego lub rosyjskiego.

Pod znakiem chlorofilu

Wreszcie wspomnijmy już Leon Marchlewski, brat rewolucjonisty Juliana. Jego twórczość, zasługująca zresztą na oddzielne omówienie, przypada już przede wszystkim na wiek XX. Marchlewski stworzył podwaliny chemii chlorofilu, uznany był za światowy autorytet w tej dziedzinie, która początkowo była wówczas dopiero rozwijana.

Po I wojnie światowej zajął się badaniami w innych gałęziach biochemii — m. in. w chemii cukrów. Sformułował np. przyjętą dziś ogólnie zasadę, że cząsteczki cukrów występują w postaci układów pierścieniowych. Marchlewski, dwukrotny rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego i wiceprezes Polskiej Akademii Umiejętności, wykazał wielu sławnych biochemików. Zmarł — wycieńczony okupacyjnymi prześlaciami — już w wolnej Polsce, w styczniu 1948 r.

W 20-lecie międzywojennym działało zresztą wielu znakomitych polskich biochemików, m. in. Jakub Parnas, Kazimierz Funk, Stanisław Przyłęcki i inni.

Historia biochemii związana jest ściśle z polską myślą twórczą.

Władysław Bieron

Daglezja i inne

Trzeba wysiać na drugiej stacji za Kółkami (w kierunku Warszawy), potem jakieś pół kilometra przez wieś o wspaniałej nazwie Kiełbasa i jest się w bram zasłużonej placówki dydaktyczno-badawczej pod nazwą Lasy Doswiadczalne Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, jest się w Rogowie.

„Rogów”, dziś członkiem międzynarodowej federacji leśnych stacji doświadczalnych, ma za sobą bogatą historię. W czasach Rzeczypospolitej szlacheckiej wchodził w skład Księstwa Łowickiego i był własnością arcybiskupów gnieźnieńskich. Po rozbiorkach owe dobra zostały zasiekwestrowane przez rząd pruski. W okresie napoleońskim Rogów i okolice były własnością marszałka Davouta, gubernatora Księstwa Warszawskiego i zwierzchnią księcia Józefa w okresie kampanii moskiewskiej. Po Kongresie Wiedeńskim ziemię te przypadły w udziale wielkiemu księciu Konstantemu i aż do I wojny światowej były własnością korony carskiej. Po odzyskaniu niepodległości przeszły na własność państwa polskiego. W latach 20-tych Rogów i duże połacie lasów oddane zostały w użytkowanie Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Stan ten z pewnymi modyfikacjami przetrwał do dziś. Oczywiście z przerwą okupacyjną — Niemcy prowadzili tu również rabunkową gospodarkę jak we wszystkich lasach w Polsce.

Dzisiaj Rogów to 3465 ha lasu, objętego w całości doświadczeniami naukowymi, doświadczalny zakład produkcji

drzewnej, 15 pracowni naukowych, kierowanych przez poszczególnie katedry SGGW. Rozwinięte są m. in. badania o wspaniałej nazwie Kiełbasa i jest się w bram zasłużonej placówki dydaktyczno-badawczej pod nazwą Lasy Doswiadczalne Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, jest się w Rogowie.

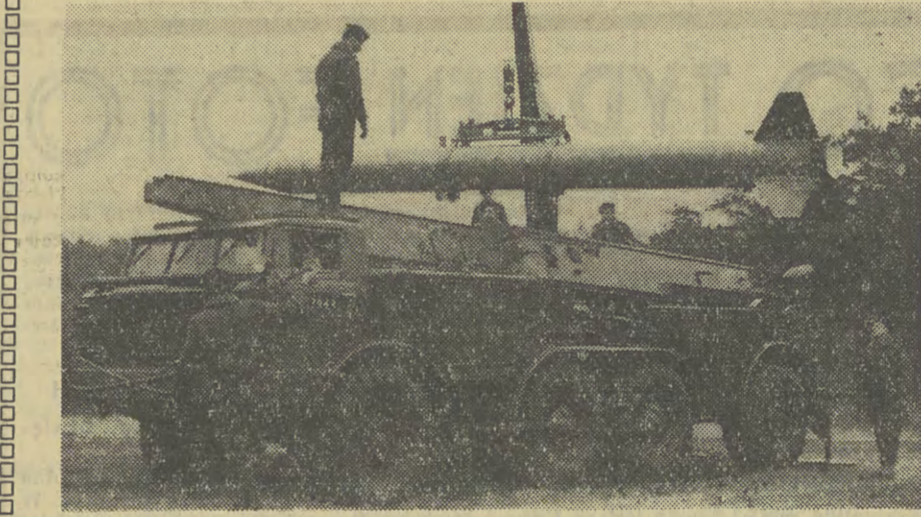
Osobną pozycję zajmuje jedynie w Polsce arboretum leśne. Wraz z alpinarium i parkiem dendrologicznym (dendrologia — drzewonawstwo) zajmują powierzchnię 52 ha. Każde drzewo jest ściśle oznaczone na planie, ma swoją szczegółową metrykę. Badania tego rodzaju dają wyniki, które pod warunkiem, że prowadzi się je przez długi okres czasu. W lesie, żeby powieść dzieło z całą pewnością, „tak” lub „nie” trzeba czekać nie raz i 100 lat. Naukowiec, który sadi nasiona, robi to ze świadomością, że rezultaty jego pracy będą zbierać w najlepszym wypadku następcy jego następców.

W arboretum rogowskim rośnie obecnie 1500 gatunków drzew i krzewów, żeby tak rzec, cudzoziemskich. W przeważającej większości to strefy umiarkowanej północnej. Ale są i gatunki rosnące poza tą strefą. Podejmuje się próby przystosowania ich do polskich warunków klimatycznych i glebowych. Jak to są gatunki? Przede wszystkim szybko rosnące, takie, które dają znacznie więcej drewna z jednostki powierzchni niż nasze typowe gatunki. Ta cecha wyróżnia na przykład dąglęzję zieloną. Na oko jest to coś pośredniego między jodką i świerkiem. Jej ojczyzną są zachodnie obszary Ameryki Północnej — Kanady i Stanów Zjednoczonych. Dochodzą tam do 100 metrów wyso-

kości — wyżej niż Wieża Mariacka w Krakowie. Na półhektarowej plantacji w Rogowie 40-letnie dąglęzje zrównały się już ze 100-letnimi sosnami. Można z nich uzyskać 2—3 razy więcej drewna niż z sosny. Dąglęzja zielona przekroczyła już granicę Rogowa — można ją już spotkać w lasach w różnych okolicach naszego kraju.

Są i gatunki, które leśnicy chcieliby sadzić u siebie nie tyle ze względu na wydajność co z uwagi na jakość drewna. Tu wymienić można jakowicie wirginijski, używany m. in. do wyrobu ołówków, hikore, której drewno twarde, nieelastyczne, a przy tym elastyczne znane jest dobrze narciarzom. Z innych gatunków, których aklimatyzacja w Rogowie przyniosła dobre wyniki warto wymienić dąb czerwony, tuję zieloną, żywotnik olbrzymi.

Rogów stanowi więc bazę działalności, zmierzającej do poprawy struktury naszych lasów. Utrzymuje ożywione kontakty z zagranicą, prowadzi wymianę nasion. Przede wszystkim jednak służy celom dydaktycznym, kształceniu leśników. I to nie leśników-rzemieślników ale pracowników lasu, zarabiających od początku białym lasu, badań, poszukiwań.



To nie drobiazgi

Coraz więcej portów modernizuje swoje urządzenia w celu przystosowania ich do przyjmowania statków z przemyśleństwem. I tak np. ostatnio rozpoczął prace największy most portowy, zbudowany w wysokości wynosi 70 metrów, a uciążliwy — 45 ton.

Dyspozycja w 1,5 sekundy

Jeden z radzieckich instytutów przemysłu naftowego zamontował w ruchu kopalnianym automatyczny punkt dyspozycyjny dla 300 odwiertów w eksploatacji. Na przekazywanie dyspozycji do odwiertu potrzebny jest czas zaledwie 1,5 sekundy.

Dmuchająca spycharka

Konstruktorzy amerykańscy opracowali nowy typ spycharki do robót ziemnych. Nie sypie ona ziemi smarkowa i odrywa odpowietrzaniem, lecz dmuchuje ją. Podmuch, który odrzuca ra-

Kotlet po japońsku

Japończycy mają wkrótce przystąpić do produkcji sztucznego mięsa. Wyrobienie będzie ono z... soi w całkowicie zautomatyzowanych fabrykach. Kampania reklamowa — poprzedzająca ukazanie się sztucznego mięsa na rynku — zapewnia, że będzie ono kilkakrotnie tańsze od wołowego, ale wartości odżywczej i zdrowotnej odpowiadać będzie mięsu naturalnemu.

Dziwne i ciekawe

SPOSÓB NA PORZĄDEK
W jednym z miast Belgii znajduje się najczystszy na świecie park. Na jego ścieżkach i trawnikach nie znajduje się ani jednego śmiecia, ani jednego strzęпка papieru. Jest to zasługa... psychologów, którzy wpadli na pomysł, aby kosze na śmieci miały postać śmieciowego, tłustego karzełka z szeroko rozwartymi ustami. Gdy w ów otwór wrzuci się okoliczny karzełek, głośno dzwiekuje. W efekcie wszystkie dzieci ustawiają się w kolejkę, aby nakarmić tłuszczykiem... i zbierają odpadki co do jednego.

MRÓWKI — PODRÓŻNIKI
Pewien gatunek brazylijskich mrówek charakteryzuje się niezwykle ciekawym sposobem masowego wędrówek. Mianowicie, gdy w mrówisku zaczyna być ciasno, część mrówek zbija się w wielką kulę i stacza do najbliższej rzeki, płynąc nią do nowego miejsca osiedlenia. Gdy znajdują odpowiednie warunki — rozbijają się i zakładają nowe mrówisko.

BEZKRWAWA WOJNA SŁONI Z NOSOROŻCAMI
Jest to rzeczywistość wojna dwóch gatunków zwierząt, choć do bezpośrednich starć nie dochodzi — ma ona raczej charakter „ekonomiczny”. Mianowicie 16 tysięcy słoni, zamieszkujących Kenię, zjada trawę, którą żywią się również nosorożce. Słonie są zwierzętami ruchliwymi i szybko znajdują nowe pastwiska, a leniwe nosorożce giną z głodu.

CZY SZPINAK MOŻE BYĆ TRUJĄCY?
Tak! — odpowiadają lekarze NRF. Zanotowali oni kilka śmiertelnych wypadków wśród dzieci po spożyciu tej „poślonej” potrawy. Przyczyną były zbyt duże dawki nawozów azotowych, zastosowane przez ogrodników. Szpinak „przerabiał” je na groźną truciznę. Nawiasem mówiąc, twierdzenia o żywotności najczystszej nawet szpinaku też są nieco przesadzone. Popularne niegdyś przekonanie o dużej zawartości żelaza w szpinaku jest błędne — opanowała się bowiem o badania szpinaku surowego.

Andrzej Tokarczyk

Konflikt sanacji z kościołem

HISTORIA 50-LECIA

określe po 1926 roku ani — jak twierdził duchowni sympatyzujący z sanacją — nie miał istotnych powodów do narzekania. Starły się tu z sobą dwie podobne tendencje: totalitarna koncepcja obozu sanacyjnego z totalizmem kościelnym, sięgającym po „rząd dusz”.

Starcie było nieuniknione. W czasie kampanii wyborczej 1928 r. wyższe duchowieństwo wystosowało głośny list pasterski, w którym zawarte były dyrektywy wymierzone przeciwko pewnym aspektom polityki obozu sanacyjnego. Prasa Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR) uderzyła na alarm. Tytuły gazet krzyżały na szerokość kilku spalt: „Agitatorzy w sutannach przekształcają ambony w mównice wiewiórek”, „Na zebraniu bractwa różańcowego zamiast modłów — ziorzeczenia, zamiast ćwiczeń misyjnych — szczeni na rząd”, „Do czego polityka doprowadza księży?” itp. Rzecz charakterystyczna, że w „Pismach, mowach, rozkazach” Józefa Piłsudskiego (Warszawa 1936) nie znajdziemy ani słowa na temat problematyki religijno-kościelnej, podobnie jak nie ma o tym wzmianki w „Ideologii obozu marszałka Piłsudskiego w świetle przemówień prezesa BBWR Walerego Śluzki” (Warszawa 1930).

Pieniąszonej wprost apetytów Kościoła w zakresie zwiększenia jego uprawnień i wpływu w państwie, nie bardzo jednak mogli sobie pozwolić na kontratak, aby nie narazić się na zarzut niechętnego stosunku do katolicyzmu. Podchwytywały go natomiast endecja. Nie był to zresztą stosunek nacechowany jakąś specjalną niechęcią, ponieważ większość czołowych przywódców sanacji uważała się

za gorliwych wyznawców Kościoła. Chodziło po prostu o dążenie do utrzymania władzy w państwie, posiadającym — jak to dosadnie określał lewica — pod częściową okupacją kleru. Niektórzy biskupi i arcybiskupi dążyli przy tym do zapewnienia całkowitej supremacji Kościoła nad państwem, do wprowadzenia w Polsce czegoś w rodzaju teokracji. W tej sytuacji sanacja mogła traktować działania części hierarchii jako konkurencyjne. Byli jednak i księża prosanacyjni, jak np. ks. Czuj i ks. Zengolowicz, wiceminister wyznań religijnych i oświecenia publicznego w latach 1930—36. Gdy natomiast ministrem WROIP został na krótko S. Czerwiński, ewangelik reformowany (kalwin), koła klerikalne podniosły wrzawę, że uniemożliwił to realizację konkordatu z 1925 roku.

Z realizacją postanowień konkordatowych też nie wszystko szło po myśli Kościoła. W grudniu 1929 r. Departament Polityczny MSZ przedstawił ministrowi spraw zagranicznych memoriał w sprawie stosunków polsko-watykańskich, w którym m. in. stwierdzono: „K Konkordat zawarty był zbyt pośpiesznie; pełen niedomówień, luk, a często pozostawiający nawet rozmyślnie niektóre zagadnienia do rozstrzygnięcia w drodze późniejszych układów dodatkowych, nie stanowi dostatecznej i wyuczepiającej podstawy prawnej (...) Wymaga (...) uzupełnienia i oficjalnego skomentowania”. Powołano Komisję Papierską, która z przedstawicielami rządu miała przedyskutować sporne kwestie. „Zadania Komisji Papierskiej idą tu tak daleko — czytamy w Memoriale — że rzeczona dyskusja z nimi staje się niemożliwa. Są one wyrazem nie istotnych potrzeb Kościoła jako organizacji wyznaniowej, a dążeń politycznych, zmierzających do ustalenia supremacji Kościoła w stosunkach wewnętrznych państwa, do zapewnienia Kościołowi roli potężnego czynnika w zakresie kształtowania się tych stosunków, wreszcie do materialnego uniezależnienia go od państwa, choć kosztem tego ostatniego”.

Sprawa między sanacją a Kościołem była starannie kamouflowana. Na zewnątrz wszystko szło normalnym — zdawałoby się — torem. Wspólnie organizowane uroczystości, obecność prymasa przy nadawaniu białych marszałkowskiej Rydzowski-Smigłemu, powoływanie się — w myśl postanowień Konstytucji z kwietnia 1935 r. — przez prezydenta na „odpowiedzialność wobec Boga i historii” w rzeczywistości jednak hierarchia kościelna nie poczynała się do obowiązków okazywania lojalności nawet wobec rządu, który honorował nadmierne i dla państwa szkodliwe przywileje jednego wyznania w kraju. Konkordat był tak zredagowany, że nie zabezpieczał w należyty sposób obowiązków lojalności duchownych wobec władzy państwowej. Kościół pragnął być „państwem w państwie” i nie miał zamiaru wyzrec się swych szeroko zakrojonych aspiracji.



Plac Matejki 13. Wysocki narożny gmach. Wybudowano go w 1879 roku, a więc w 61 lat po tym, gdy w studium Uniwersytetu Jagiellońskiego wymieniono po raz pierwszy ASP jako część składową Oddziału Literaturnego na Wydziale Filozoficznym. Tę datę przyjmuje się jako datę narodzin Akademii. W roku 1968 miało 150 lat od tamtej chwili.

Zanim Akademia znalazła się na Placu Matejki wędrowała niczym ubogi malarz z jednego „poddasza” na drugie. Z Grodzkiej na Gołębią (róg Jagiellońskiej). Z Collegium Minus, gdzie mieściła się chwilowo na ul. Straszewskiego 11. W roku 1873 oddzielona od Instytutu Technicznego stała się Szkołą Sztuk Pięknych, a jej dyrektorem zostaje Jan Matejko.

Ktoś kiedyś powiedział, że Mickiewicz nauczył nas kochać Polskę, Kraszewski opowiedział jej dzieje, a Matejko przywiódł ją przed oczy Polaków zawsze wierną hasłu „za waszą wolność i naszą”.

Jest 10 lat po katastrofie narodowej 1863 r. Wstrząs powstańczy zawiądnął wyobraźnią malarstwa Matejki. Powstają historyczne płótna: „Rejtan”, „Unia Lubelska”,



Strachy na... dzieci

KSIAZKI

Często piszemy o braku interesujących książek dla dzieci i młodzieży. Rzeczywiście, posucha jaka istnieje na rynku książki młodzieżowej przypomina o rozpach nie tylko rodziców, ale i nauczycieli. Wśród tych smętnych rozważań jednakże rzecz Stanisława Pagaczewskiego pt. „Gospoda pod upiorkiem” (Czytelnik 1968) stanowi przykład odmienności, jest powieścią dla młodzieży zarówno oczekiwania, co i spełniająca te oczekiwania.

„Gospoda pod upiorkiem” (nb. tytuł jest nieco „upiorliwy” jak na młodzież) to pełna polotu opowieść wykorzystująca całą ludową fantastykę, w której prawie każde polskie dziecko jest wychowywane. Autor zakłada więc niejako, że wszystkie Rokitki, Baby Jagi, Płanietniki, czarownice są znane młodemu czytelnikowi. Nie objaśnia ich rodowodu. Narusza tylko porządek rzeczywistości, sprowadza owe zjawy — wymyśli na ziemię, do dwóch chłopców Antka i Maćka, urządził sabat czarownic w zamku wiśniowym. Dookąd równocześnie ścigają nawni amerykańscy turyści szukający przygód. Zabawa



Halina Zawrzykraj DOM PRZY PL. MATEJKI

„Kopernik”, „Bitwa pod Grunwaldem”, „Hold pruski”. Klimat tych dzieł promieniuje w atmosferę uczelni. Wtedy to, zapewne zaczyna się okres, który obecny rektor ASP prof. Mieczysław Wejman określa jako okres preferencji wyrazów patriotycznych.

Szerokie schody prosto pną się ku górze. Korytarze nieco mroczne z grupami klasycznych rzeźb. Przemierzał je Julian Fałat, jeden z najwybitniejszych akwarelistów polskich, gdy w 1895 r. został dyrektorem Szkoły Sztuk Pięknych (tak się wtedy nazywała), a w 1905 r. pierwszym rektorem już Akademii Sztuk Pięknych. Działa tu Leon Wysocki, rektor ASP w 1909/10. W tychże latach



nowy statut ASP przewiduje trzy kierunki studiów: malarstwo, rzeźbę i architekturę. Kolejno na fotelu rektorskim zasiadają klasyki naszego malarstwa: portrecista i autor obrazów historycznych — Teodor Axentowicz, twórca realistycznych portretów Konstanty Laszczka, symbolista Jacek Malczewski, główny, podobnie jak Wyspiański przedstawiciel „secesji polskiej” — Józef Mehoffer oraz Wojciech Weiss, Józef Gałęzowski, Adolf Szyszko-Bohusz, Fryderyk Pautsch, Eugeniusz Eibisch, Zbigniew Pronaszko, Zygmunt Radnicki, Czesław Rzepiński, Mieczysław Wejman.

Między Niemnem i Młynarskim

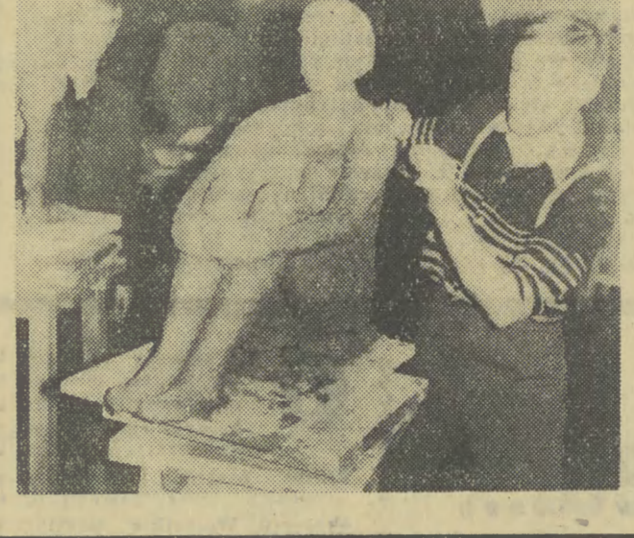
N w razie jest taka sytuacja: jedni barczają lubią piosenkę Młynarskiego, inni zakochani są w śpiewie Niemna. Jedni — nie wyliczając znakomitości literackich — uważają Młynarskiego za wielkiego poetę, który „przejmuje się tak bardzo małymi ludźmi, którym się z tych czy innych powodów w życiu nie powiodło. Wzrusza się nimi i ich niesfortunne zmagania z codziennością ukazują jednocześnie satyrycznie i poetycko.” Inni w fascynującym, „wibracyjnym” głosie Niemna słyszą wielkie możliwości.

MŁODE SERCA BIJĄ PRZYJAŃNIĄ

Twórczość dzieci, ze względu na swoją świeżość i autentyczność, może spełnić dużą rolę propagandową. Zowym przykładem tego jest wystawa „Przyjaźń — Kraków, Lipsk, Berlin, Praga”, otwarta 15 sierpnia br. w Pałacu Sztuki, gdzie ponad 160 prac malarzkich, rysunkowych, ceramicznych itp. odzwierciedla wyobraźnię i zieleń do tego, co zwykło się zwać specyficzną Ukrainką Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Jej stolicy Kijowa, a także o tym, co się od niej różni lub ma z nią silne związki. U podstaw tych dziecięcych wyobrażeń leży praca poznawcza. Np. nauczyciele, instruktorzy domów kultury, opiekunowie kół zainteresowań w Krakowie rozmawiali z dziećmi, przerabiali z nimi specjalne lektury, umożliwili obejrzenie specjalnych filmów — słowem dostarczyli maksimum treści pogłębionej, sprzyjającej rozumieniu słowa przyjaźni. Wobec ujawniających się ostatnio niedostatków internacjonalistycznego wychowania w szkole — jest to piękna, mądra, angażująca dzieci, ich rodziców i nauczycieli — inicjatywa, godna przy wprowadzeniu nowych elementów — czerpciejszej kontynuacji. Prototypu jej należy szukać w Pradze i Lipsku. Zarząd Towarzystw Czeskiej i Niemieckiej Przyjaźni z ZSRR w tych miastach zorganizowały w ubiegłym roku podobny konkurs, ale o znacznie mniejszym zakresie, mianowicie — konkurs plastyczny pt. „Co wiem o Erywanu?”. Rezultatem konkursu były wystawy wyróżnionych prac w Pradze, Lipsku i Erywanu. W tym roku, krakowski Zarząd Miejski TPPR, którego przewodniczącym jest najbardziej zapalony rzecznik Konkursu

mięznego, poligraficznego i drzewnego. 91 spośród studentów krakowskiej ASP w roku jubileuszowym to pierwszorocznicy. 48 proc. z nich to synowie robotników, 13 proc. wywodzi się ze wsi. Ale to już jest historia najnowsza. W tej najnowszej historii uczeni zapisać trzeba także 625 rozmaitych typów stypendiów: pieniężnych, stółkowskich, mieszkaniowych, naukowych, fundowanych. Do najnowszej historii należą również 4 wydziały i 40 katedr, gdy w 1939 r. uczelnia miała tylko 15 katedr. Aktualnie ASP zatrudnia 52 profesorów i docentów, 107 pracowników naukowo-dydaktycznych oraz 73 pracowników administracyjnych i obsługi.

W historii zaś przyszłej ASP rezerwuje miejsce na hasło: „Akademia sztuki”. Aktualnie uczelnia zajmuje 4 budynki w rozmaitych punktach Krakowa. W następnej 5-letce na Zakrówku powinien stanąć koszt 330 mln zł nowoczesny zespół budynków dla trzech krakowskich uczelni artystycznych: muzycznej, teatralnej i plastycznej. Przedstawicielem to zapoczątkował właśnie jubileusz 150-lecia ASP.



wybrania, a czasem „męskiej koloratury”. Śpiewak ten ma po prostu przesylny głos i jego tonalność śpiewacka może przetrwać o niemiak. A więc gdzie jest dobrze, zapytacie? Jest dobrze na przykład w zespole „Partita”. Jest to ensemble pięciu śpiewaków (Agneta Douha, Hanna Motyka, Joanna Mandelmann, Hanna Szaniawska, Dorota Szafnicka) oraz trzech instrumentalistów (Jan Drodzowski — gitara, Paweł Jarzębski — kontrabas, Bogdan Kulik — perkusja), kierowany przez Janusza Kępskiego. Otóż ci młodzi muzycy prezentują bardzo ciekawe przerobki i zapędy klasycznych utworów Bacha, Chopina, Beethovena itd. Chcą oni odbudować polski jazz, czerpiąc motywów muzyczne u najspanialszego trójdła. Nie jest to muzyka — jak niektórzy sądzą — ordynarna, ich interpretacja muzyczna jest bardzo delikatna, jak gdyby „Partita” chciała... poprosić o ciszę słuchacza. Atakuje go zresztą muzyka, którą prowadzi zespół głosów ludzkich bardzo ściśle przylega do oryginału, zespół instrumentalny pogłębia nieco akcenty rytmiczne. Jakże to piękna i prawdziwa muzyka! Jak bardzo odpowiada naszym uszom zmęczonym mocnym uderzeniem. (R)



W ostatnich miesiącach Zamościa. W obecnym wygładzie zarówno kwadratowy dziedziniec, jak i fasady budowli nie zachowały niczego, ze swej pierwotnej świetności. W dziedzinie Akademii odsłonięto półkoliste późnoren-

ZAMOŚĆ odkrywa TAJEMNICĘ

prądowej kompleksowe badania jednej z rezerwanach dotychczas budowli tego miasta — Akademii Zamojskiej. Ołbrzymi gmach tworzy czerworokątny zamykający powierzchnię zabytkowego sansowe Arkady, tworzące, tak charakterystyczne dla Zamościa, podcienia. Ponad nimi stwierdzono ślady istnienia ozdobnego fryzu nawiązującego do dekoracji kamiennej zamojskich. Badania pozwoliły

uż przed wojną autor „Kordiana i chama”, „Pawich piór” czy „Sidel” — znaczny swą nieprzeciętną indywidualnością twórczą na gruncie powieści, wyraźnie ukstałtowanych ideowo — które łączyły najlepsze tradycje polskiej literatury postępowej z przemyśleniami oraz działalnością rewolucyjnego ruchu marksistowskiego. Również przed wojną temat „i e m i e c k i” w dramaturgii przyciągał Kruczkowskiego, nie tyle z powodu szczerzego zainteresowania samymi Niemcami, ile właśnie poprzez polityczne i związane z nimi, społeczno-ideowe aspekty faszystyjskiej polityki zachodnią — co w wydaniu hitlerowskiej Rzeszy oznaczało radejąca burzę nad całą Europą.

Kruczkowski dostrzegł już po upływie stosunkowo niewielkiego odstępu czasu od zdobycia władzy przez Hitlera, że mimo wszystko bez opanowania wierność, społeczeństwa niemieckiego — proces gruntowania czynu totalitarnego nie byłby możliwym w tak zastraszającym szybkim wymiarze.

Jerzy Bober TEATR SZTUKA na czasie

Pytania: — jak do tego doszło, i na czym polega zagadka tragicznej uległości społeczeństwa III Rzeszy wobec hasła samobójczej polityki wewnętrznej — skłoniły Kruczkowskiego do szukania odpowiedzi, podówczas jeszcze w tragicznej „Przygoda z Vaterlandem”. II wojna światowa i krwawa wydatkami, jakimi zapłaciła się okupacja hitlerowska w historii świata — nie pozostawili już miejsca na komedowe ośmieszanie stosunków panujących w państwie brunatnego terroru: ś l e p e g o postuchu ze strony ogromnej większości narodu niemieckiego — niepojętej w normalnych reakcjach l u d z k i e h — zbrodniczej władzy i jej ideowych nosicieli. Czyżby bunt wewnętrzny, owa „wewnętrzna emigracja” niektórych ludzi, jak wtedy nazywali się uczeni Niemcami — pozostały jedynie w postawie rezygnacji i bezsilności?

Tym cenniejszą więc próbą rozwiązania zagadki postawą większości obywateli III Rzeszy wydał się „Niemy” Kruczkowskiego. Próba dramaturgicznego ukazania fałszywego dróg, lub tylko niechęć pójścia tą drogą, która wymaga „czy” n e g o, a nie bierność odczucia się od wygodnego oportunizmu społecznego oraz politycznego.

Pomawiano Kruczkowskiego o zawężenie plastyczny, na której rozgrywa się dramat „Niemy”. Miało to wynikać z ograniczenia przekroju społecznego, pokazanego w sztuce. Autor przedstawił bowiem marazm „ideowy i moralny środowiska mieszczańskiego. Nie zapomnijmy jednak, że klasy tzw. średnie odgrywały i odgrywały w Niemczech znacznie większą rolę, aniżeli w krajach Europy wschodniej, że niemiecka klasa robotnicza, pozbawiona

miękkiej na odstęku twórczości dramatycznej. Zławsza, gdy niemiecki nacjonalizm łączy się znow z próbami wprowadzenia na arenę polityczną i społeczną Europy — reakcyjnego antykomunizmu pod maską liberalnej demokracji.

Co prawda, byłoby lepiej, gdyby sami postępowi pisarze zachodniomiejscy stworzyli dzieła analogiczne do „Niemych” — i w ten sposób ostrzegali swe społeczeństwo przed skutkami ulegania wpływom demagogów, wzorujących się na Hitlerze, Goebbelsie i ich generałach. Tym niemniej — m v, Polacy — a zwłaszcza młode pokolenie, nie pamiętające wojny oraz jej przyczyn — mamy obowiązek podzi: wymykania czujności, aby uswiadomić sobie — jaką wartość reprezentują silnie ugruntowane postawy obywatelskie dla przetrwania i napędu wrogiej społecznie ideologii.

Sztuka Kruczkowskiego nie nosząca repertorium, zadaje ze scen polskich. Grają ją tzw. wielkie teatry i prowincjonalne. Z ta różnica, że w miarę upływu lat — zresztą, zgodnie z późniejszymi wskazówkami autora — eliminowano z dramatu jego epilog. Sam pisarz przyznał bowiem, że przeciwni możliwości przewyżnienia postaw neutralistycznych u ludzi pokroju prof. Sonnebrucha, postaw ludzie deklamatorstwo ulegania i chorliwą duszą i tworzy symbole — wież z kości słoniowej, by tym uspokoić własne sumienia liberalnego mieszczaństwa.

W ostatnim okresie koła rządzące w USA coraz głośniejsze zaczynają mówić o konieczności rewizji polityki antychińskiej i „przeruceniu mostów” pomiędzy Waszyngtonem a Pekinem. Np. wiceprezydent i kandydat na prezydenta — Humphrey oświadczył, że embargo na handel z Chinami nie odpowiada obecnie interesom narodu amerykańskiego, i że należy wzmocnić wysiłki dla ponownego „odzyskania Chin dla Ameryki”. Dwa zastępcy sekretarza stanu USA — N. Katzenbach i J. Rost, tego samego dnia stwierdzili, że Waszyngton już podejmuje środki dla normalizacji stosunków z aktualnymi przywódcami Pekinu i gotów jest rozpatrzyć sprawę sprzedaży do Chin żywności i leków, a także rozszerzenia możliwości przyjazdu do USA chińskich naukowców, specjalistów i dziennikarzy.

Część prasy amerykańskiej uważa, że ostatnie wypowiedzi różnych szczebli władzy wskazują na „nową politykę” w stosunku do Chin. Na pierwszy rzut oka ta „nowa polityka” może wydawać się dziwna. Przecież Pekin nadal ciska gromy pod adresem amerykańskich imperialistów, a zarazem utrzymuje, jakoby Chiny stanowiły „kierowniczy ośrodek” walki narodów z kolonializmem i neokolonializmem. Jeśli jednak przyjrzyć się uważniej politycznemu kursowi grupy Mao Tse-tunga staje się jasne dlaczego za ocenami z takim entuzjazmem zaczyna się mówić o „przeruceniu mostów” do Chin.

Jest oczywiste, że wezwania do zaniechania dotychczasowej polityki USA w stosunku do Pekinu wiążą się z przemianami, jakie zachodzą w Chinach pod sztandarem „rewolucji kulturalnej”. Wprawdzie w początkowej fazie tej „rewolucji” amerykańska prasa obrażała się samolową hunwejbiniów, jednakże poetycko-stosowane przez nich terroru sprytnie łączono z dyskredytowaniem idei socjalizmu w ogóle i z atakami na ustroj państwowy i społeczny w krajach światowego systemu socjalistycznego. Chodziło, oczywiście, o stworzenie pozorów, jakoby wydarzenia w Chinach były typowe dla socjalizmu w ogóle. Sam jednak przebieg tych wydarzeń dostatecznie wymownie przekonał narody o tym, że „rewolucja kulturalna” nie ma nic wspólnego ani z rzeczywistością kulturową, ani z naukowym socjalizmem.

Ton amerykańskiej prasy zaczął zmieniać się, gdy na rozkaz Mao Tse-tunga hunwejbini, wspierani przez formacje wojskowe rozpoczęli „atak na sztaby”, czyli zaczęli gromić organy władzy partynnej i państwowej. Komentarz dziennika „New York Times”, G. Schwartz z wyrażoną satysfakcją skłonił do wyrażenia, że w Chinach „niszczy się te kadry, które tworzyły rewolucję”.

Im silniejsze były podmuchy ponurego wichru „rewolucji kulturalnej”, tym większy zachwyt wywoływała działalność grupy Mao w USA. Ta „rewolucja” bowiem sprzecznym jest przede wszystkim z interesami najszerzej warstw narodu chińskiego. Grupa Mao prowadzi politykę wewnętrzną w tym kierunku, aby pozabwić klasę robotniczą i chłopów prawa rządzenia krajem poprzez wybrane przez nich organy władzy partynnej i państwowej. Stracono pięć lat na likwidację następstw „wielkiego skoku”, w obliczu panującej obecnie dezorganizacji produkcji i kierownictwa. Chiny znalazły się znow w obliczu poważnych trudności gospodarczych. Jak wynika z oceny międzynarodowych obserwatorów, poziom produkcji

przemysłowej Chin obniżył się w 1967 roku — w porównaniu z 1966 r. — o 15—20 proc.

Wcielenie w życie „idei Mao” odbiło się, naturalnie, również na poziomie życia chińskich mas pracujących. Zarobki robotników obniżyły się o 10—12 proc. Zmniejszyły się także dochody chłopów. Naturalnie dążenia ludzi, aby się lepiej odżywiać i ubierać, czy też nieco wygodniej mieszkać oceniane są natychmiast przez grupę Mao Tse-tunga jako „burżuazyjny ekonomizm” i „rewolucjonizm”. A najdziwniejsze jest przy tym to, że „rewolucja kulturalna” odbywająca się pod hasłem obalenia wszystkiego, co „idzie po kapitalistycznej drodze” nie dotknęła rodzinnych chińskich kapitalistów. Nadal zbija-

W. Wiktorow



ją oni procenty od swoich kapitałów, uzyskując dochody w wysokości kilku, a czasami nawet kilkunastu tysięcy jenów rocznie.

Wszystko to wywołuje, oczywiście, zadowolenie w kołach imperialistycznych. Najważniejszą rolę w zmianie orientacji amerykańskiej odegrał jednak, niewątpliwie, nie tyle wewnętrzne sprawy Chin, ile przeobrażenia, jakie zaszły w polityce zagranicznej grupy Mao Tse-tunga. Przeobrażenia polegające na obraniu jawnie wrogości kursu w stosunku do Związku Radzieckiego i innych krajów socjalistycznych. Gdy tłum hunwejbiniów otaczał ambasadę w Pekinie, a dyplomaci chińscy urządzali różne prowokacje w Moskwie — prasa amerykańska triumfowała. Amerykański „Time” pisał: „Wielki sukces Mao Tse-tunga, że poczynania grupy Mao wywołują „prawie hipnotyczny i stałe narastający zachwyt...”

Właśnie w antyradzieckim nastawieniu grupy Mao Tse-tunga amerykańscy imperialiści dostrzegli najlepszą podstawę do osiągnięcia pokonania z Pekinem. Uznali oni, że polityka prowadzona przez chińskich przywódców przyczynia się do osłabienia antyimperialistycznego frontu narodów i do podważenia solidarności walczących przeciwko kolonializmowi i neokolonializmowi.

Symptomatyczne, że znawcy amerykańskiej polityki zagranicznej jednomyślnie orzekli, iż ostateczne zwycięstwo grupy Mao w Chinach odpowiada interesom USA. „W obecnej sytuacji — twierdzi np. P. L. Lewental — Mao jest dla nas korzystniejszy, niż jego opozycja. Choć-

by dlatego, że zwycięstwo Mao oznacza uniemożliwienie nawet częściowego porozumienia ze Związkiem Radzieckim”. Inny „teoretyk” — D. Zagoria uważa, że „grupa Mao traktuje Rosjan jak największych wrogów”, a tym samym nie chce występować przeciwko Stanom Zjednoczonym.

Jak więc widać, dwulicowa polityka grupy Mao została już dawno rozszyfrowana w Waszyngtonie. Stosunek obecnych przywódców pekińskich do kryzysu karaibskiego, agresji izraelskiej i inwazji w Wietnamie świadczy również o tym, że grupa Mao Tse-tunga opowiada się za wzrostem napięcia w sytuacji międzynarodowej.

Do tego zaś dochodzą wystąpienia przywódców pekińskich, nawiązujące do wzajemnych stosunków Chin i USA, dające do zrozumienia, że nie chcą oni przeciwstawić się Ameryce, jeśli nie zostaną naruszone granice Chin. Powiedział to sam Mao Tse-tung w rozmowie z bliskim mu amerykańskim pisarzem E. Snow i to jeszcze przed rozpoczęciem bombardowań DRW przez lotnictwo amerykańskie. Nic dziwnego, że były minister obrony USA, McNamara uznał, że nie należy zwracać uwagi na ostre słowa padające z Pekinu, o ile grupa Mao nie robi nic innego, aby rozdrażnić Stany Zjednoczone. Sedno rzeczy leży jednak w tym, że Pekin przekłada w udzieleniu przez kraje socjalistyczne zbiorowego odporu amerykańskiej agresji w Wietnamie. Stwarza on nawet przeszkodę dla udzielania przez Związek Radziecki pomocy Wietnamczykom. W ostatnich miesiącach miało miejsce rozgrabienie pociągów ze sprzętem wojkowym i technicznym, kierowanych przez terytorium Chin do DRW.

W gruncie rzeczy poprawa stosunków pomiędzy Chinami i USA mogłaby się przyczynić do osłabienia napięcia międzynarodowego i utrwalenia pokoju. Jednakże w tym konkretnym układzie Waszyngton dąży do wykorzystania działalności grupy Mao Tse-tunga dla osłabienia sił postępowych i dla nasilenia imperialistycznych ataków w różnych rejonach świata. Dlatego w USA tak chętnie układają się plany „przerucania mostów” do Pekinu.



Monika Warneńska

Wróg nie przeszedł...

Hajfong widziany poprzednio w kwietniu 1967 roku: zaostrożenie ataków nieprzyjacielskich, bombardowania nasilające się z każdym dniem, coraz częstsze nocne rajdy pirackich samolotów. Mdy swąd nieostyglých pożarów, odór spaleniowy, kurz, którym dymią gruz. Ostrzegawcze napisy w miejscach, gdzie utkwiły niewypały bomb. Błyskawicznie narastające wycie motorów, szybki skok do schronu. Bliski łomot bomb i ostrzy, donośny terkot broni pokładowej. Kolejny nalot, nowe ofiary. Szpital: apteczny zapach leków, ludzkie ciała spowite bandażami. Metalowe kulki okrągle i graniaste, wydobywane z otwartych, zlejącej rany. Lekarz podaje mi wprost do rąk zawartość straszliwych bomb kulkowych, wymierzonych przeciwko celom żywym.

Sierpień 1968 roku. Zmienił się krajobraz wietnamskiego miasta, największego po Hanoi. Ruiny i gruz w centrum. Co krok niemal widzę zdruzgotane domy na ruchliwych niedyż ulicach Phan Boi Chau i Ky Dong. Starta nieomal całkowicie z powierzchni ziemi dzielnica mieszkaniowa Thong Ly. Zniszczony bazar, niedyż kipiący ludzkim gwarem. Ani jeden zakątek miasta nie pozostał nieknięty.

Atakami przedsięwziętymi pod koniec kwietnia ubiegłego roku — byłam ich świadkiem podczas dwóch dni spędzonych wówczas w Hajfongu — wróg nasilił eskalację. Chciał dokonać blokady portu, odizolować Hajfong od reszty kraju, zniszczyć potencjał ekonomiczny jednego z największych miast DRW, zniechęcić hart i odwagę mieszkańców. Ani jeden z tych celów nie został osiągnięty. Nie udało się złamać ani

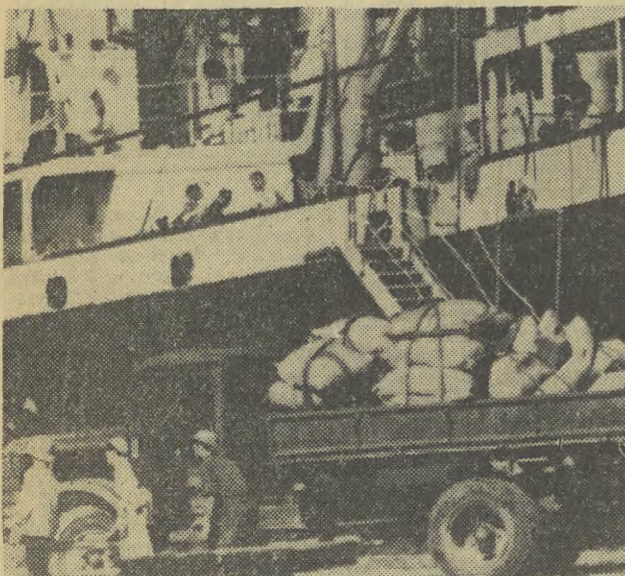
Odwiedziwszy stocznice hajfongskie, istniejącą od 1960 roku, słucham opowieści o podwójnej walce. Znaczną część maszyn i urządzeń ewakuowano daleko poza obręb miasta.

Po ataku w dniu 4 stycznia bieżącego roku prasa amerykańska zgłosiła wszem i wobec, że stocznia hajfongska przestała istnieć. Przedwczesna radość! Stocznia istnieje i pracuje nadal. Podobnie jak istnieje i działa port i wiele ewakuowanych zakładów produkcyjnych, kontynuujących produkcję w warunkach znacznie cięższych i trudniejszych niż dotychczas. Ale praca trwa i życie toczy się nadal. W okresie najbardziej skoncentrowanych ataków nierzadko komunikacja na drogach w pobliżu Hajfongu była uniemożliwiona przez parę godzin. Nigdy jednak nie było przerw w ruchu ponad dobę. Wszędzie, gdzie wróg niszczył mosty i drogi, wprowadzono mosty zastępcze i budowano drogi rezerwowe.

Na dziedzińcu miejscowego muzeum oglądam resztki samolotu amerykańskiego A-6a, 2700-gi samolotu straconego nad Wietnamem. Spadł on w odległości niespełna dwóch kilometrów za miastem. Dwóch pilotów USA poniosło śmierć. Biała gwiazda na granatowym tle ocalała skrzydła — niki szczałek supernowoczesnej maszyny, której budowa i wyposażenie kosztują ogromne sumy dolarów. Po dłuższe walce unieszkodliwionych rakiet i bomb.

Te bomby nikomu już nie wyrządzą szkody. Ukryta w nich była śmierć działająca z opóźnieniem. Bomby zrzucone do morza wywołują obróty Hajfongu, ochnicy-nurkowie. Orzechy niesłychanej odwagi, przytomności umysłu i zimnej krwi, aby bombę, której czas wybuchu jest niewiadomy, ometać liną, utrzymać w odpowiedniej pozycji i umożliwić wydobycie na powierzchnię wody, gdzie jej rozbrojeniem zajmą się saperzy.

Wiosną ubiegłego roku korespondencje przekazywaną telefonicznie z bombardowanego Hajfongu zakończyłam słowami, pamiętnymi z lat wojny hiszpańskiej: NO PASARAN! — wróg nie przyszedł. A jeśli spróbuje znowu dokonać wypadów przeciwko nadmorskiemu miastu? Dokoła Hajfongu lufy dział artylerii przeciwlotniczej, skierowane prosto w niebo, wciąż czuwają...



O d szeregu miesięcy przebiegała w Czechosłowacji fala krytyki zjawisk gospodarczych tego kraju: poziomu i struktury produkcji, usług, inwestycji, eksportu. Wszystkie podstawowe działy gospodarki poddawane były swoistej wnikawej ocenie. Określenia: „głęboka nierównowaga”, „inflacja”, „palące problemy gospodarki” były w prasie nie tylko fachowe, ale i codzienne w porządku dnia.

Niejednokrotnie pojawiały się, w tym również ze strony działaczy zajmujących się oficjalnie stanowiska, nader skrajne oceny. „Obecny nowy rząd” — stwierdził w czerwcu br. profesor i zarazem były wicepremier, aktualnie zdjęty ze stanowiska i przebywający za granicą, Ota Szik w jednym ze swych telewizyjnych wystąpieni — przejął gospodarkę narodową w takim stanie, że w najbliższym czasie niepodobna oczekiwać jakichś większych pozytywnych rezultatów”. Lansowane były

tego, że tutaj właśnie poszukiwane były te możliwości.

Wobec znanych wydarzeń sierpniowych sprawa oczywiście przycichła. Pozostał jednak sam problem, wart zastanowienia i refleksji.

Gospodarka CSRS istotnie orzeźwia szereg trudności.

Gospodarka w CSRS

Należy do nich m. in. narastanie zapasów towarowych z jednej strony i trudność — w pełnym zaobserwowaniu siły aby wywodzić z drugiej. Rezultatem tego jest rosnące rozpiętość między wydatkami z dochodami ludności. Np. w I kwartale br. dochody ludności wzrosły o 4,3 mld koron, natomiast wydatki tylko o 2 mld koron. Pozostałość zasiliła księżyczkę oszczędności — zresztą dla ścisłości trzeba dodać — nader często księżyczki z wkładami docze-

Ile kosztuje śmierć człowieka?

„Niemcy Adenauera, to inne Niemcy. Są to Niemcy praworządności i sprawiedliwości (przedstawiciel dyplomatyczny Izraela w NRF, Shinnar). „Dzisiejsze Niemcy, zachodnie są inne... Jedynie ślepy nie widzi, jak wielkie znaczenie posiada NRF w ogólnym układzie sił w Europie. Jestem pewien, że gdyby spytano o zdanie 6 milionów zgłodzonych Żydów — z pewnością poparliby moje stanowisko (premier Izraela, Ben Gurion, 23. VI. 1964 r.).

Czym wyjaśnić — fakt oburzający nadal polską i światową opinię publiczną — że Izrael tak łatwo wybaczył współnikom i sukcesorom Hitlera potworny mord dokonany na 6 milionach Żydów? Czym wyjaśnić te gorączkowe, podejmowane przez władze i propagandę Izraela zabiegi zmierzające do rehabilitacji morderców, do przedstawienia azylu hitlerowców Niemieckiej Republice Federalnej jako państwa pełnego odwagi i uczciwości? Choć powszechnie wiadomo, że to właśnie Niemiecka Republika Federalna jest kontynuatorem większości idei i celów Hitlera, ogniskiem podsyconego bezustannie militarystycznym i skrajnym nacjonalizmem.

Odpowiedź na to daje m. in. wydana ostatnio praca Tadeusza Walichnowskiego pt. „SYNONIZM A NRF”. — Niemcy zachodnie poczęły — niemal od pierwszych dni po zakończeniu wojny odgrywać specjalną rolę w planach mocarstw zachodnich, a szczególnie USA. „Zrodziła się więc koncepcja rehabilitacji NRF wobec światowej opinii publicznej ustraszanej potwornością zbrodni hitlerowskich — pisał Walichnowski. — Nikt inny nie mógł tego zrobić lepiej od Żydów. I z tego właśnie względu rząd USA (który chciał część „subwencji” dla Izraela pokrywać z kieszeni zachodniomocarskiego sojusznika) zaczął starać się o stworzenie warunków sprzyjających nawiązaniu bezpośrednich kontaktów między władzami NRF a Izraela. Gorącym zwolennikiem takiego „pojednania” był m. in. kanclerz Adenauer — polityk zdający sobie sprawę z ogromnych korzyści, jakie tego rodzaju zbliżenie mogłoby przynieść Republice Federalnej. Oczywiście, że „pojednanie” i „rehabilitacja” trzeba bur-

Organ zachodniomocarskich kapitalistów „Industriekurier” z 31 sierpnia br. zamieścił na okoliczność wiadomość pt. „Wiek-szy handel Bonn — Bukareszt”

Znamienne wyznania i nadzieje...

„Rumunia wyciągnęła ostatnie konsekwencje ze swego chronicznego deficytu bilansu handlowego — czytamy w tej publikacji — i wprowadziła stopniową reorientację swojej polityki handlowej na Zachód. Wskaźniki wzrostu jej handlu z krajami RWPG powinny — zgodnie z planem — być niższe od wskaźników wzrostu całego rumuńskiego handlu zagranicznego. Jednocześnie pragnie się produkować mocniej nastawiając na rynek zachodni...” „Obaj partnerzy handlowi, Rumunia, jak i Republika Federalna — ciągnie „Industriekurier” — będą z powodu wydarzeń w CSRS szczególnie rozwijać wzajemny handel. Niemieckie kółka urzędowe nie są obecnie skłonne zbytlibo popierać handlu z pozostałymi państwami Układu Warszawskiego (oprócz CSRS), ale wymianę towarową z Rumunią będą rozwijać”.

„Bukareszt — od 21 sierpnia — zwiększył swój gospodarczy i polityczny dystans w stosunku do Moskwy — czytamy w dalszym ciągu. Tym bardziej będzie się starał rozbudować handel z Republiką Federalną, która i tak jest najważniejszym zachodnim partnerem handlowym Rumunii... Udział RWPG w handlu Rumunii spadł poniżej 60 proc. Równocześnie wzrósł udział krajów EWG, przekraczając 20 proc.

W handlu z Republiką Federalną — kontynuuje gazeta — Rumunia osiągnęła poważne postępy. W roku 1967, w roku recesji, Republika Federalna zakupiła towary wartości 350,7 mln marek, wobec 298 mln marek w roku poprzednim. Jeszcze korzystniej przebiegło pierwsze półrocze 1968. Eksport do Republiki Federalnej wzrósł o około 50 proc. do 198 mln marek.

Natomiast stosunkowo powoli zmienia się struktura towarowa. Tak jak poprzednio, Republika Federalna kupuje nadal w Rumunii przede wszystkim produkty naftowe i drzewne oraz artykuły rolne.

„Jugosławia znajduje się, w sensie kredytowym już od wielu lat tu, gdzie Rumunia doszła dopiero w ostatnich latach. Wprawdzie Jugosławia zamówiła mniej wielkich zakładów przemysłowych, tak że „Hermes” (towarzystwo kredytowania handlu zagranicznego — przyp. red.) nie jest tak bardzo obciążony. Jeśli zobowiązania Rumunii zostały oszacowane na 12 mld marek, to dług Jugosławii wobec „Hermesa” wynosi około 1 mld marek”. (AR-WEZ)

prawia osiagane wskaźniki rentowności.

Również w handlu zagranicznym Czechosłowacji zaobserwować można szereg pozytywnych zjawisk. Dla przykładu — w I półroczu br. suma obrotów zwiększyła się o 11 proc. w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego, w tym eksport o 8 proc., natomiast import o 4 proc. Obroty CSRS z krajami socjalistycznymi były w tym okresie o 11 proc. większe, w tym eksport o 5 proc., natomiast z krajami kapitalistycznymi o 10 proc., w tym eksport o 12 proc. Saldo bilansu handlowego było na koniec I półrocza, dodatnie i wyniosło: w obrotach z krajami socjalistycznymi — 78 mln rubli, zaś w obrotach z krajami kapitalistycznymi — 70 mln dolarów.

W sumie więc na pewno nie jest tak źle, jak to w oczywisty sposób przyleży — w celu zdyskredytowania całego dotychczasowego dorobku budownictwa socjalistycznego w CSRS — przedstawiały koła rewizjonistyczne.

R. KWIATKOWSKI

to zapłacić i to niemilo — ale przywódcy NRF spodziewali się nie bez kozery, że „w razie pojednania z Izraelem rząd tego państwa i ruch syjonistyczny poprą NRF w jej polityce przeciw krajom socjalistycznym” — stwierdza autor. Najbliższe lata dowiodły, że politycy NRF nie pomylili się w swych rachubach. Ruch syjonistyczny nie tylko powstrzymał się od krytyki zbrodniarzy hitlerowskich żyjących w NRF (przykładem może tu służyć proces Eichmanna), nie tylko wybił „na siłę” Republikę Federalną — w swęj wdzięczności za otrzymane z Niemiec zachodnich miliardy, robił co mógł, aby odpowiedzialność za zbrodnie hitlerowskie przerzucił na pierwszą ofiarę faszyzmu niemieckiego — Polaków.

Tak, to szczyt perfidii, cynizmu i zakłamania, ale — to równocześnie cena jaką zapłaciła NRF Izraelowi za milczenie. To cena 6 milionów zamordowanych Żydów.

W swoich wspomnieniach, we fragmencie dotyczącym rozmowy z Nahumem Goldmannem, przewodniczącym Światowej Organizacji Syjonistycznej, Adenauer odnotował pod datą 26. X. 1951: „Niedowzważnie uznałem moralny obowiązek odszkodowania na rzecz Żydów”.

„Tytułem odszkodowań — pisał T. Walichnowski — Izrael otrzymał z NRF 3.490 milionów marek... należy dodać, że poważna część odszkodowania spłacono sprzętem wojskowym”. Oczywiście, była to tylko „piersiuszka rata”. Za tym poszły dalsze miliony, dotawny sprzęt, pomoc w szkoleniu armii itp. Równocześnie i światowy ruch syjonistyczny rozpoczął wielką kampanię na rzecz wybielenia i upiększenia stosunków panujących w NRF, biorąc nawet wielu b. hitlerowców (jak np. kanclerza Kiesingera) w obronę przed krytyką ze strony różnych organizacji żydowskich. Na marginesie tej sprawy syjonistyczny tygodnik „Aufbau” ocenił to jako „wrażny ślad pogodzenia się Żydów z byłym członkiem NSDAP, Kiesingerem”.

Innym dowodem miłej i korzystnej dla obu partnerów zgody było zsynchronizowanie długofalowych posunięć politycznych: NRF popiera Izrael w jego walce przeciw Izraelowi arabskiemu, Izrael w zamian począł nasilać coraz bardziej antypolską i antysyjonistyczną kampanię nienawiści i oszczerstw.

„Zachodnie ośrodki syjonistyczne, które patcem w bucie nie kłmięły, kładły ludobójczy hitlerizm dokonywał zagłady w wjarmionej Polsce i karał śmiercią ukrywających i udzielających im pomocy Polaków, oskarżając nas dziesiątą o antysyjonizm, aby na tej drodze wybielił ich sercu zachodniomocarskich spadkobierców Rzeszy Hitlerowskiej, usprawiedliwić cyniczną transakcję rządu izraelskiego, który pobral miliardy dolarów za meczęską śmierć Żydów zgłodzonych przez hitlerizm, za puszczenie w niepamięć tego hitlerowskiego ludobójstwa” (Wł. Gomułka podczas przemówienia w dniu 1 maja 1968 r.).





Humoreska była czarująca. Mały chłopiec bardzo ciekawo zjadał svennu wojowi pytania. A dlaczego to? A dlaczego nie inaczej? Robił to zaś tak konsekwentnie i z uporem, że biedny wuj bliższy obłędu wyprowadził chłopca na pustynię i... uciekł. Jak głoszycie, do dziś dnia ciekawo chłopczek z pustyni nie wrócił. Pożarty go wuj? może hieny?...

Nie bacząc na smutny los chłopca, pozwólcie, że zapytam: — dlaczego postoje tak sówkę w Krakowie nie mają podświetlanych tabliczek, tak aby je było widać także nocą, chociaż znaki drogowe już były ją podświetlane? — dlaczego nie można dojechać z Krakowa do Sandomierza statkiem, mimo, że w Krakowie działa przesiwna instytucja zwana „Zegluga Krakowska”? — dlaczego na Starym Kleparzu można nabywać szmiruowane obrazy, mimo, że w Krakowie pracuje około 1200 artystów plastyków i działa w sumie 6 wydziałów kultury rad narodowej?

— dlaczego urodzawskie Pogotowie dysponuje już kartką reanimacyjną a krakowskie Pogotowie nie może nawet załatwić kłostka z wodą mineralną na użytek lekarzy i chorych? — dlaczego tzw. żuliki, czyli inaczej mówiąc ciemny chleb delikatowy z rodzynkami, nabywany w krakowskich piekarniach nie zawsze ma rodzynki, mimo, że na tym właśnie polega jego delikatowy charakter? — dlaczego wiele szanowana składnią instytucja, jaką jest Poczta, zawsze chce mieć rację i przysyła do redakcji wyjaśnienia, z których wynika, że skoro teledobrot nie otrzymał zamówionej rozmowy ani jej odmowy to jest jego wina, bo nie naprzykrzał się reklamacją? — Dlaczego, dlaczego, dlaczego... Wiele jeszcze pytań cisnie się na usta, lecz ps... chłopiec miał tylko jednego wuja, a krakowczak wielu. (hz)



KRAKÓW
Rys. T. KUBARSKI

Tajemnice krakowskich kamienic

W 15 dni do Wenecji i z powrotem!

Z kamienic nr „7” w Ryńku Głównym związane jest najstarsze rodziny Montelupich, pochodzącej z Florencji. Według umowy z roku 1583, zatwierdzonej przez króla Stefana Batorego, ówczesny właściciel domu Sebastian Montelupi...
Fot. W. Klag

lat aż do roku 1799. W początkach XIX wieku w pięknych kamienicach na parterze otworzył cukiernię słynny w całym mieście i wyrobów lodów — Tomasz Maliszewski.
W kamienicy po dzień dzisiejszy zachowało się wiele pięknych elementów architektonicznych. Szczególnie okazałe prenentuje się główny portal kamienicy oraz sieni sklepiona kolebkowo z lunetami, ozdobiona medalionem z około roku 1800. Z tego samego okresu pochodzą również znajdujące się w sieni — kamienne drzwi. Renesansowy kamienicy portal kolumnowy z połowy XVI wieku...
Fot. W. Klag

Zawody lotnicze w Skawinie
W niedzielę 29. IX, o godz. 10, w Skawinie odbędą się zawody lotnicze, w czasie których samoloty zaprezentują akrobacje, walkę powietrzną oraz loty na szybkość. Na torze modelarskim przy Hucie Aluminium odbędą się Wojewódzkie Zawody Modeli Lotniczych LOK.

Mała kronika
SOBOTA
● Filharmonia: godz. 19.30. Wyk.: Orkiestra PFK i solista R. Woodward (Australia) — fort. W. progr.: utwory Brahmsa, Ravela i Bartoka (II konc. fort.). Dyr. B. Madey.
● Kino „Sztuka”: godz. 22.30 — w ramach wieczorów dla znawców — film prod. amer. z 1925 r. „Człowiek z biczem”. Jest to dalszy ciąg przygód Zorro. W roli głównej Douglas Fairbanks.
● ZBoWiD (Wielopole 15): — godz. 18 — spotkanie członków ZBoWiD.
● Klub Przyjaźni (Rynek Gł. 20): godz. 19 — aud. słow.-muz. ze zgodą zgładną na temat: „Czy znasz muzykę rosyjską i radziecką”. Wyk.: K. Klebkińska, S. Jaskuła, J. Kuskiak i M. Iwanjczak.
NIEDZIELA
● Muzeum Narodowe Odział Sukleńnice będzie niedzielne w dniach 29 i 30 września oraz 1 października.
● Wystawy Muzeum Archeologicznego przy ul. Poselskiej 3 czynne będą od 10.00 w dniach do dotychczasowych godzinach.

ZGUBILEŚ? PRZECZYTAJ!
W Biurze Rzeczy Znalezione przy ul. Grodzkiej jest do odebrania 20 biustonoszy.
W Biurze Rzeczy Znalezione MPK (Wawrzynca 13) oczekują na właścicieli: 2 parasolki, 6 kluczy na kółku, 1 kluczyk i reszty do księgowości na nazwisko Z. Koscia.

Przerwy w dostawie prądu
Zakład Energetyczny Kraków-Miasto przeprosza odbiorców za przerwy w dostawie energii elektrycznej:
— w dniu 30 września, od godz. 7 do 16, przy ul. Ks. Męjerskiej, Powstańców, Reduty, Lepkowskiego, Naczelnej, Na Barciach, Kuźnicy Kolałajowskiej, 29 Listopada — od ul. Kuźnicy Kolałajowskiej do Wiaduktu,
— w dniu 2 października, od godz. 7 do 16, przy ul. Elsnera, os. Azory, nr Budowlanych 43, 44, 45, 46, 47, 47a, 48, 49.
Bliższych informacji udzieli Rejon Energetyczny I, tel. nr 586-80, wewn. 454.

Okazje
Z filharmonii
I orkiestra, i dyrygent przeoczyli się natomiast towarzysząc Rogerowi Woodwardowi, australijskiemu pianinie, do drugiego koncertu fortepianowym Beli Bartoka. Powiedziawszy „Uwerturę akademickiej” Jana Brahmsa, która dyrygował Bronisław Madey. Dzieło Brahmsa powstało jako utwór natury okolicznościowej dedykowane w podzięku Uniwersytetowi Wrocławskiemu za obdarzenie kompozytora godnością doktora honoris causa, cudyte motywy wielu burzowych piosenek, że ani orkiestra, ani dyrygent nie zachowywali swą pracę. Brahms zresztą w owej uwerturze nie daje powodów do specjalnych zachwytów. Jest to niestety ze wspaniałej twórczości Brahmsa rzecz wielce efektorska. Uleali temu wczorajsi odutwórcy.

Wypadki, kraksy...
● Funkcjonariusze MO interweniowali wczoraj w 3 drobnych wypadkach drogowych. ● Ambulatorium Chirurgii Urazowej wczoraj do godz. 19 odnotowało 90 przypadków. ● Jan O., lat 66, zam. Kopernika 12 został potrącony przez samochód na ul. Westerplatte. Doznał urazu głowy i kończyn górnych. ● Czesław Ł., lat 40, zam. w Wieliczce przy ul. Asnyka 5/9 jadąc na motorze został potrącony przez samochód marki „star”. Doznał ogólnych obrażeń. ● Bogusław K., lat 43, wpadł pod samochód na ul. Wileńskiej, doznając ogólnych obrażeń. ● Straż Pożarna miała wczoraj spokojny dzień.

Humoreska była czarująca. Mały chłopiec bardzo ciekawo zjadał svennu wojowi pytania. A dlaczego to? A dlaczego nie inaczej? Robił to zaś tak konsekwentnie i z uporem, że biedny wuj bliższy obłędu wyprowadził chłopca na pustynię i... uciekł. Jak głoszycie, do dziś dnia ciekawo chłopczek z pustyni nie wrócił. Pożarty go wuj? może hieny?...

Humoreska była czarująca. Mały chłopiec bardzo ciekawo zjadał svennu wojowi pytania. A dlaczego to? A dlaczego nie inaczej? Robił to zaś tak konsekwentnie i z uporem, że biedny wuj bliższy obłędu wyprowadził chłopca na pustynię i... uciekł. Jak głoszycie, do dziś dnia ciekawo chłopczek z pustyni nie wrócił. Pożarty go wuj? może hieny?...

Biblioteki w Krakowie
56 ROK 1968
49 ROK 1965
BIBLIOTEKI

Liczba publicznych bibliotek powszechnych wzrosła w regionie krakowskim od roku 1963 o 2,4 proc. Biblioteki te dysponują ok. 3,9 mln woluminów tj. o 37 proc. większą ich ilością niż w roku 1963. Z książek korzysta obecnie ok. 9,5 mln czytelników co stanowi wzrost w stosunku do sytuacji sprzed lat 4, o 35,4 proc.
W Krakowie mamy obecnie 56 bibliotek, gdy przed 5 laty było ich 49. Corocznie przybywa ok. 50 tys. tomów w samej tylko MBP (dane WIMUS).
Fot. W. Klag
Grafika S. Berdak

Z sesji RN m. Krakowa
● Uruchomić laboratoria dla stacji Sanepid!
● Problem choroby „W” znowu aktualny

Stan sanitarno-epidemiologiczny miasta był m. in. tematem obrad wczorajszej sesji RN m. Krakowa. Zrobiono już sporo w tej dziedzinie. Rozpoczęto budowę oczyszczalni ścieków dla 5 dzielnic miasta. Do pilnych zadań należy przypiętych zadań należy przypiętych zadań należy przypiętych zadań...
Fot. W. Klag

Od poniedziałku — skrzyżowanie koło mostu Dębnickiego włączone do ruchu kołowego
● Na Małym Ryнку — betonowanie płyty

W rekordowym, jak na nasze krakowskie warunki tempie — przebiega przebudowa skrzyżowania koło Mostu Dębnickiego. Prace znajdują się już na ukończeniu i prawdopodobnie w poniedziałek 30 bm. skrzyżowanie zostanie włączone do ruchu kołowego. W trakcie modernizacji skrzyżowania wybudowano dwie wysypki tramwajowe oraz przesunięto o ponad dwa metry tor tramwajowy w kierunku Wisły. Wszystkie te prace mają na celu zapewnienie jak największego bezpieczeństwa pieszym, tym bardziej, że ruch w tym rejonie, po ukończeniu budowy SDH, poważnie wzrośnie.
Fot. W. Klag



Sesja DRN Nowa Huta
W poniedziałek 30 bm. o godz. 9 w budynku Prez. DRN, os. Zgody 2 odbędzie się XXIV Sesja DRN Nowa Huta. Tematem posiedzenia będzie m. in. sprawozdanie z działalności Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik” oraz ocena pracy Spółdzielczości na terenie Nowej Huty.
W wyborze starostów. Wczorajem — wieczorki klubowe. Niedziela — 29 bm. AGH. O godz. 9 w dziedzinie Krakowa. Wczorajem spotkanie pracowników Wydziału ze studentami I roku PK. Przed południem o godz. 12 w dziedzinie Krakowa. Wczorajem spotkanie pracowników Wydziału ze studentami I roku PK. Przed południem o godz. 12 w dziedzinie Krakowa.

Studenckie VADEMECUM

Od 28 bm. prowadzona będzie akcja przyjmowania na wyższe uczelnie Krakowa studentów I roku. Oto program imprez, które odbędą się na AGH, Politechnice Krakowskiej i UJ.
Sobota, 28 bm. AGH. Powitanie studentów I roku. Wykład „Rola wyższej uczelni w społeczeństwie socjalistycznym”, spotkanie z przedstawicielami organizacji partyjnej i organizacji młodzieżowych. Każdej grupie zostanie przedstawiony opiekun, wybrani będą starszostwo grup, oraz przewodniczący grup działania ZMS. Po południu — zwiedzanie uczelni, a następnie — wieczorki klubowe.
Politechnika Krakowska. Godz. 8 — zwiedzanie uczelni, następnie spotkanie z władzami uczelni i wydziału. Po załatwieniu formalności administracyjnych, zakwaterowanie studentów w domach akademickich.
UJ. Po załatwieniu spraw administracyjnych — spotkanie z opiekunami grup i wykład „Rola wyższej uczelni w społeczeństwie socjalistycznym”, spotkanie z przedstawicielami organizacji partyjnej i organizacji młodzieżowych. Każdej grupie zostanie przedstawiony opiekun, wybrani będą starszostwo grup, oraz przewodniczący grup działania ZMS. Po południu — zwiedzanie uczelni, a następnie — wieczorki klubowe.

Nagrody za działalność w upowszechnianiu kultury

Rok rocznicę z okazji inauguracji nowego roku kulturalnego Ministerstwo Kultury i Sztuki przyznaje nagrody za działalność w zakresie upowszechniania kultury. W tym roku na wniosek Wydziału Kultury Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa nagrody otrzymał: dyrektor Muzeum Archeologicznego mgr KAZIMIERZ RADWAŃSKI, zastępca dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej dr JOZEF ZAJĄC, instruktor Działu Artystycznego Krakowskiego Domu Kultury, MIECZYSLAW ŻAK.
Nagrody rzeczowe przyznano: klubowi środowiskowemu „Walentyńska” w Nowej Hucie, klubowi środowiskowemu „Salamandra” przy ul. Kieleckiej 25 oraz Klubowi Miłośników Teatru działającemu przy KDK. Wszystkim nagrodzonym — serdecznie gratulujemy! (ans)

KINA

SOBOTA
APOLLO: Twardzi ludzie (fr. 16 lat) — 10, 12.30. Dziela Nawarony (ang. 14 lat) — 16, 19.15. DOM ŻOŁNIERZA: Wilcze echa (pol. 14 lat) — 15.45. KIJÓW: Ci wspaniali mężczyźni w swych latających maszynach (ang. 11 lat) — 17, 20. KULTURA (dziedzinie KDK): Melna woda (węg. 14 lat) — 19. MASKOWA: Złotowłosa noc (pol. 11 lat) — 15.30, 17.30, 19.30. MELODIA: Ptaki (USA 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. MIKRO: Tygrys lub świeta melo (fr. 16 lat) — 16, 18, 20. MŁ GWARDIA: Jak zdobyto Dzikie Zachód (USA 18 lat) — 11. Mocne uderzenie (pol. 14 lat) — 14.45, 17, 19.15. SZUKA: Fabryka niemiernych (fr. 16 lat) — 10, 12, 16, 18, 20. Człowiek z biczem (USA) — 22.30. TEŻCZA: Życie małżeńskie „ONA” (fr. 16 lat) — 17.30, 19.30. UCIECHA: Angielka i król (fr. 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. WANDA: nieczynne. WARSZAWA: Hrabina Gosel (pol. 14 lat) — 18.20, 19.30. WISŁA: Waleczni przeciw rzymskiemu legionowi (rum. 14 lat) — 15.45, 18, 20.15. WOLNOSC: Powiekszenie (ang. 18 lat) — 15.30, 18, 20.30. Życie zlodziejów (fr.) — 23. WRZOS: Winnetou III s. (Jug. 11 lat) — 15.45, 18, 20. ZUCH: Skradziony balon (czes. 11 lat) — 15, 17. ZWIĄZKOWIEC: Wiekend w Zuydcoot (fr. 16 lat) — 17, 19.15.

KINA W NOWEJ HUCIE
SWIT: Kasia Ballou (USA 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. SWIT M. SALA: Niekochana (pol. 16 lat) — 15, 17, 19. ŚWIATOWID: Marianna 655 (radz. 14 lat) — 16, 18, 20. ŚWIATOWID M. SALA: Sami na wyspie (Jug. 14 lat) — 15, 17.15, 19.30. SFINKS: Sami swoi (pol. 14 lat) — 16, 18, 20. PLASZÓW — Energetyki: Godziny nadziei (pol. 16 lat) — 17. Cała naprzód (pol. 16 lat) — 19. PODLEZE — Orion: Zagubione kroki (fr. 18 lat) — 18, 20.15. ZOO (Las Wolski): codziennie od godz. 9 do zmroku.

NIEDZIELA
DOM ŻOŁNIERZA: Bajki — 12.30 Wilcze echa (pol. 14 lat) — 15.45, 18, 20.15. KIJÓW: Ci wspaniali mężczyźni w swych latających maszynach (ang. 11 lat) — 17, 20. MELODIA: Bajki — 11, 13, 15. Ptaki (USA 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. MASKOWA: Złotowłosa noc (pol. 11 lat) — 15.30, 17.30, 19.30. MIKRO: Zwycię tygrysów (radz. 10 lat) — 11, 13, 15. Tygrys lub świeta melo (fr. 16 lat) — 16, 18, 20. SZUKA: Fabryka niemiernych (fr. 16 lat) — 10, 12, 16, 18, 20. TEŻCZA: Życie małżeńskie „ONA” — 17.30, 19.30. UCIECHA: Angielka i król (fr. 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. WANDA: nieczynne. WARSZAWA: Hrabina Gosel (pol. 14 lat) — 18.20, 19.30. WISŁA: Waleczni przeciw rzymskiemu legionowi (rum. 14 lat) — 15.45, 18, 20.15. WOLNOSC: Powiekszenie (ang. 18 lat) — 15.30, 18, 20.30. Życie zlodziejów (fr.) — 23. WRZOS: Winnetou III s. (Jug. 11 lat) — 15.45, 18, 20. ZUCH: Skradziony balon (czes. 11 lat) — 15, 17, 19. ZWIĄZKOWIEC: Wiekend w Zuydcoot (fr. 16 lat) — 17, 19.15.

WYSTAWY
SOBOTA
WAWEL (9.30-17). GALERIA SUKIENNICZEJ: Pol. mal. i rzeźba r. 1764-1800 (10-15). SZOŁAJSKICH (pl. Szczepański 9): Pol. mal. i rzeźba do 1764 r. (10-15). CZARTORYSKICH (pl. Szczepański 9): Pol. mal. i rzeźba do 1764 r. (10-15). CZARTORYSKICH (pl. Szczepański 9): Pol. mal. i rzeźba do 1764 r. (10-15).

CO GDZIE, KIEDY?

28 WRZEŚNIA sobota WACLAWA 29 niedziela MICHAŁA

TEATRY
SOBOTA
IM. SŁOWACKIEGO (pl. Duchy 1): Dyllans — 19.15. STARY (Jagiellońska 1): Anabaptyści — 19.15. KAMERALNY (Boh. Stalingradu 2): Wkróćce nadejda bracia — 19.15. ROZMAITOŚCI (Karmelicka 4): Balladyna — 19.15. LUDO-WY (Majakowskiego): Kram z piosenkami — 19.15. MUZYCZNY (Lubicz 48): Wiedeńska krew — 19.15. GROTESKA (Skarbowa 2): W górę rzeki — 19.15. 18. KOLEJARZA (Bocheńska 7): Radey pana radey — 19.

NIEDZIELA
IM. SŁOWACKIEGO: Baba — Dziwo — 19.15. STARY. Biografia (zamkn.) — 19.15. KAMERALNY: Niewinna kłamstwa, Czarna komedia (zamkn.) — 19.15. ROZMAITOŚCI: Niesieki, plik — 11, Niemcy — 18. Ekspertym — 19.15. MUZYCZNY (pl. Duchy 1): Carmen — 14. GROTESKA (Skarbowa 2): W górę rzeki — 12, Skapiec — 19.15. KOLEJARZA: Radey pana radey — (o 15 zamkn.) — 19.

SOBOTA
WAWEL (9.30-17). GALERIA SUKIENNICZEJ: Nieczynna. SZOŁAJSKICH (pl. Szczepański 9): (10-18). CZARTORYSKICH (pl. Szczepański 9): (9-15). NOWY GMACH (Al. 3 Maja 1): Laska orientalna w zbiorach polskich (10-15). LEMNA (Topolowa 5): (9-19). STARA BOZNIKA (Szeroka 24): (9-14). PALAC SZTUKI (pl. Szczepański 4): Prace dziełi młodzi z konkursu „Przyjaźni” (10-17). KTF (Stolarska 9): Wyst. fotogr. (10-18). MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBL. (Bracka 17): „Poeci Krakowa 1945-1967” (10-15). GALERIA „PRZYMAT” (Lobzowska 3): Wyst. mal. A. Kulawskiego (11-22). MUZ. LOTNICTWA (Czyżyny): (10-14).

NIEDZIELA
WAWEL (9-17). GALERIA SUKIENNICZEJ: Nieczynna. SZOŁAJSKICH (pl. Szczepański 9): (10-18). CZARTORYSKICH (pl. Szczepański 9): (9-15). NOWY GMACH (Al. 3 Maja 1): (10-18). LEMNA (Topolowa 5): (10-18). STARA BOZNIKA (Szeroka 24): (10-14). KTF (Stolarska 9): Wyst. fotogr. (10-18). BIBLIOTEKA PUBL. (Bracka 17): Nieczynna. GALERIA „PRZYMAT” (Lobzowska 3): Nieczynna.
Pozostałe jak w sobotę

SOBOTA
APOLLO: Twardzi ludzie (fr. 16 lat) — 10, 12.30. Dziela Nawarony (ang. 14 lat) — 16, 19.15. DOM ŻOŁNIERZA: Wilcze echa (pol. 14 lat) — 15.45. KIJÓW: Ci wspaniali mężczyźni w swych latających maszynach (ang. 11 lat) — 17, 20. KULTURA (dziedzinie KDK): Melna woda (węg. 14 lat) — 19. MASKOWA: Złotowłosa noc (pol. 11 lat) — 15.30, 17.30, 19.30. MELODIA: Ptaki (USA 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. MIKRO: Tygrys lub świeta melo (fr. 16 lat) — 16, 18, 20. MŁ GWARDIA: Jak zdobyto Dzikie Zachód (USA 18 lat) — 11. Mocne uderzenie (pol. 14 lat) — 14.45, 17, 19.15. SZUKA: Fabryka niemiernych (fr. 16 lat) — 10, 12, 16, 18, 20. Człowiek z biczem (USA) — 22.30. TEŻCZA: Życie małżeńskie „ONA” (fr. 16 lat) — 17.30, 19.30. UCIECHA: Angielka i król (fr. 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. WANDA: nieczynne. WARSZAWA: Hrabina Gosel (pol. 14 lat) — 18.20, 19.30. WISŁA: Waleczni przeciw rzymskiemu legionowi (rum. 14 lat) — 15.45, 18, 20.15. WOLNOSC: Powiekszenie (ang. 18 lat) — 15.30, 18, 20.30. Życie zlodziejów (fr.) — 23. WRZOS: Winnetou III s. (Jug. 11 lat) — 15.45, 18, 20. ZUCH: Skradziony balon (czes. 11 lat) — 15, 17. ZWIĄZKOWIEC: Wiekend w Zuydcoot (fr. 16 lat) — 17, 19.15.

SOBOTA
CHIRURGICZNY: Trynitarska 11. INTERNISTYCZNY: Trynitarska 11. LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23. OKULISTYCZNY: Kopernika 23. UROLOGICZNY: Grzegorzka 18. NEUROLOGICZNY: Botaniczna 3. PEDIATRYCZNY: Prokocim.

NIEDZIELA
CHIRURGICZNY: Kopernika 21. INTERNISTYCZNY: Kopernika 21. LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23. UROLOGICZNY: Grzegorzka 18. NEUROLOGICZNY: Botaniczna 3. PEDIATRYCZNY: Prokocim.

SOBOTA
Rynek Gł. 42 (tien), Retoryka, Pl. Wolności 7, Rynek Podg. 9, Metalowców 1, Prądnic 85/87, N. Huta: Os. Wandy 23 (tien), Os. Kazimierzowski.

SOBOTA
Rynek Gł. 42 (tien), Retoryka, Pl. Wolności 7, Rynek Podg. 9, Metalowców 1, Prądnic 85/87, N. Huta: Os. Wandy 23 (tien), Os. Kazimierzowski.

SOBOTA
Rynek Gł. 42 (tien), Retoryka, Pl. Wolności 7, Rynek Podg. 9, Metalowców 1, Prądnic 85/87, N. Huta: Os. Wandy 23 (tien), Os. Kazimierzowski.

SOBOTA
Rynek Gł. 42 (tien), Retoryka, Pl. Wolności 7, Rynek Podg. 9, Metalowców 1, Prądnic 85/87, N. Huta: Os. Wandy 23 (tien), Os. Kazimierzowski.

SOBOTA
Rynek Gł. 42 (tien), Retoryka, Pl. Wolności 7, Rynek Podg. 9, Metalowców 1, Prądnic 85/87, N. Huta: Os. Wandy 23 (tien), Os. Kazimierzowski.

SOBOTA
Rynek Gł. 42 (tien), Retoryka, Pl. Wolności 7, Rynek Podg. 9, Metalowców 1, Prądnic 85/87, N. Huta: Os. Wandy 23 (tien), Os. Kazimierzowski.

SOBOTA
Rynek Gł. 42 (tien), Retoryka, Pl. Wolności 7, Rynek Podg. 9, Metalowców 1, Prądnic 85/87, N. Huta: Os. Wandy 23 (tien), Os. Kazimierzowski.

SOBOTA
Rynek Gł. 42 (tien), Retoryka, Pl. Wolności 7, Rynek Podg. 9, Metalowców 1, Prądnic 85/87, N. Huta: Os. Wandy 23 (tien), Os. Kazimierzowski.

SOBOTA
Rynek Gł. 42 (tien), Retoryka, Pl. Wolności 7, Rynek Podg. 9, Metalowców 1, Prądnic 85/87, N. Huta: Os. Wandy 23 (tien), Os. Kazimierzowski.

SOBOTA
Rynek Gł. 42 (tien), Retoryka, Pl. Wolności 7, Rynek Podg. 9, Metalowców 1, Prądnic 85/87, N. Huta: Os. Wandy 23 (tien), Os. Kazimierzowski.

SOBOTA
Rynek Gł. 42 (tien), Retoryka, Pl. Wolności 7, Rynek Podg. 9, Metalowców 1, Prądnic 85/87, N. Huta: Os. Wandy 23 (tien), Os. Kazimierzowski.

SOBOTA
Rynek Gł. 42 (tien), Retoryka, Pl. Wolności 7, Rynek Podg. 9, Metalowców 1, Prądnic 85/87, N. Huta: Os. Wandy 23 (tien), Os. Kazimierzowski.

SOBOTA
Rynek Gł. 42 (tien), Retoryka, Pl. Wolności 7, Rynek Podg. 9, Metalowców 1, Prądnic 85/87, N. Huta: Os. Wandy 23 (tien), Os. Kazimierzowski.

SOBOTA
Rynek Gł. 42 (tien), Retoryka, Pl. Wolności 7, Rynek Podg. 9, Metalowców 1, Prądnic 85/87, N. Huta: Os. Wandy 23 (tien), Os. Kazimierzowski.

SOBOTA
Rynek Gł. 42 (tien), Retoryka, Pl. Wolności 7, Rynek Podg. 9, Metalowców 1, Prądnic 85/87, N. Huta: Os. Wandy 23 (tien), Os. Kazimierzowski.

SOBOTA
Rynek Gł. 42 (tien), Retoryka, Pl. Wolności 7, Rynek Podg. 9, Metalowców 1, Prądnic 85/87, N. Huta: Os. Wandy 23 (tien), Os. Kazimierzowski.

SOBOTA
Rynek Gł. 42 (tien), Retoryka, Pl. Wolności 7, Rynek Podg. 9, Metalowców 1, Prądnic 85/87, N. Huta: Os. Wandy 23 (tien), Os. Kazimierzowski.

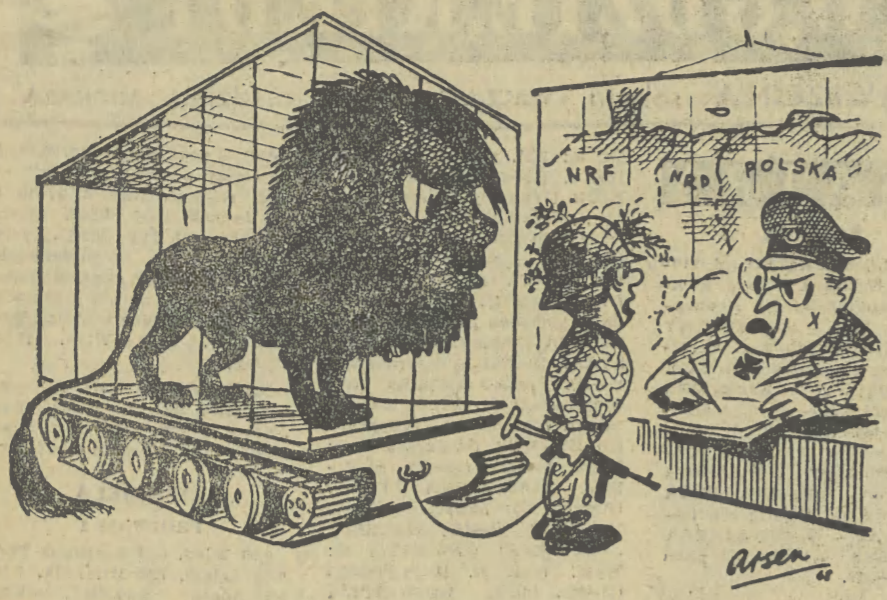
SOBOTA
Rynek Gł. 42 (tien), Retoryka, Pl. Wolności 7, Rynek Podg. 9, Metalowców 1, Prądnic 85/87, N. Huta: Os. Wandy 23 (tien), Os. Kazimierzowski.

SOBOTA
Rynek Gł. 42 (tien), Retoryka, Pl. Wolności 7, Rynek Podg. 9, Metalowców 1, Prądnic 85/87, N. Huta: Os. Wandy 23 (tien), Os. Kazimierzowski.

SOBOTA
Rynek Gł. 42 (tien), Retoryka, Pl. Wolności 7, Rynek Podg. 9, Metalowców 1, Prądnic 85/87, N. Huta: Os. Wandy 23 (tien), Os. Kazimierzowski.

TELEWIZJA
SOBOTA
10.35 „Tyle werności na nie” — film węg. 11.55 Dla szkół: Dla klas VII „Król i jego krew”. 12.25-16.00 Przerwa. 16.00 Program dnia. 16.05 Wychowanie fizyczne naszych dzieci. 16.15 Program Tg. 16.40 Wiadomości. 16.55 Interwiz. Dla ml. widzów: „Konkurs pięciu milionów”. 17.55 „W przestworzach — czyli li ciekawe opowieści lotniczkowe”. 18.10 Alma Mater Silesianensis — pr. dok. hist. 19.35 „Piosenki z festiwalu w Splicie” — film Jugos. 19.40 Dobranoc. 19.40 Monitor. 19.40 Tele-Echo. 20.50 „Podwieczorek z Kanon — Rytmem”. 21.25 Dziennik. 21.50 Wiad. sport. 22.00 „Tyle werności na nie!” film węg. 23.15 Program na jutro.
NIEDZIELA
8.50 Program dnia. 8.53 „Przypominamy, radzimy”. 9.05 „Fizjologia”. 9.20 „Przygodny trzask muszkieterów”. 9.30 PFK. 9.40 „Olimpiada w Tokio” — film jsp. 11.45 Wiadomości. 12.00 III Międz. Festiwal Pieśni i Tańca w Zielonej Górze. 13.15 „Przemiany”. 13.45 Teatrzyk dla przedszkolaków: A. Chodorowska „Kasztanowa Dzianek”. 14.25 Bonanza. 15.15 Na odsiecz Zamójczyźnie — film pol. TV. 15.45 One też chcą pracować — film pol. 16.00 Sztuka na płocie — felieton. 16.15 „Spotkanie z Januszem Melissmerem”. 16.50 „Ukończony kraj, umiłowany kraj” — teleturniej. 17.25 „Fragment opery A. Szelutko „Kraina”. 18.20 „Przygodny trzask muszkieterów”. 19.05 „Zakrawski”. 19.15 „Ludzie i zdarzenia”. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 20.05 „Przekładanie” — film Tel. Pol. 20.40 Synowie jeleni. 20.55 Warszawa Jesień 1968 — II cz. konc. finałowego 21.40 Niedziela sportowa. 22.00 „Ewa i niedziela” — film z s. „Ewa”. 22.30 Program na jutro.
Krakowska Drukarnia Prasowa Kraków, ul. Włocławka 1. 235-60

Po zakończeniu manewrów pod kryptonimem „Czarny Lew”



— Co z nim zrobić? — Karmić, jeszcze się przyda...

Wywiadzik firmowy nasze- go specjalnego wysłannika red. Mariusza Dariusza Charybdiaka z Wyborowym Łucz- nikiem.

Red. Charybdiak ściga Wyborowego Łuczniaka z ogro- dowej huśtawki i za cenę trzech paczek gumy do żucia skłania go do udzielenia wy- wiadu.

Red. Charybdiak: — Mimo znakomitych sukcesów w łucznictwie podczas wakacji, oblicze Mistrza napiętnowane jest grymasem smutku i rezy- gnacji. Z jakiego powodu? — Niecelność strzałów —

nudzić i zrzedzić jak mój sta- ry, który nie chciał mi kupić nowego skutera i leży teraz w szpitalu.

— Jestem zaniepokojony wręcz wzburzony. Czyżby aż?... (Wyborowy Łucznik, wy- pluwa drugą gumę.)

— Bezpodstawnie. W wyni- ku klasycznego spudowania. Celowało dla relaksu w ka- wiarzynie lustru, a trafieniem w szklanę z małą czarna.

— Czarna, stojąca przed dużą czarną, z którą tato chciał wkroczyć w nowe życie. Oda- mek szkła rozpruł portfel ta- ty i okazało się, że jest pusty.

— Proponuję Mistrzowi sprawdzić się w celności strzałów i podbudować po mę- sku samopoczucie.

— Święty pomysł! Jeżeli trafie, podbuduje się! (Wybo- rowy Łucznik stawia na głowie red. Charybdiaka jabłko i mozolinie celuje spoza huś- tawki.)

— Na miłość boską, Mistrzu, celuj precyzyjnie, bo umie- szczę cię w poprawczaku!

— Za późno! (Wyborowy Łucznik i tym razem chybia, umieszczając strzałę omyłko- wo poniżej krzyżów żywego celu. Red. Charybdiak nie kończy wywiadu, zajęty wy- mowianiem strzały i umie- szczeniem Mistrza w popraw- czaku.)

— Odnoszę się krytycznie do akcji zbierania butelek przez młodzież szkolną, więc i ten przykład...

— Stwierdzam u pana eskala- cję nudziarstwa i jałowego krytykanctwa. (Wyborowy Łucznik przymerza strzałę w kierunku red. Charybdiaka i wypływa trzecią gumę.)

— Poza tym powtarzam, że jestem nie- szczęśliwy i przynębiony z powodu ogólnej niecelności, kryzysu celowości...

— Widzę, że zaczyna pan

— Odnoszę się krytycznie do akcji zbierania butelek przez młodzież szkolną, więc i ten przykład...

— Stwierdzam u pana eskala- cję nudziarstwa i jałowego krytykanctwa. (Wyborowy Łucznik przymerza strzałę w kierunku red. Charybdiaka i wypływa trzecią gumę.)

— Poza tym powtarzam, że jestem nie- szczęśliwy i przynębiony z powodu ogólnej niecelności, kryzysu celowości...

— Widzę, że zaczyna pan

— Odnoszę się krytycznie do akcji zbierania butelek przez młodzież szkolną, więc i ten przykład...

— Stwierdzam u pana eskala- cję nudziarstwa i jałowego krytykanctwa. (Wyborowy Łucznik przymerza strzałę w kierunku red. Charybdiaka i wypływa trzecią gumę.)

— Poza tym powtarzam, że jestem nie- szczęśliwy i przynębiony z powodu ogólnej niecelności, kryzysu celowości...

— Widzę, że zaczyna pan

— Odnoszę się krytycznie do akcji zbierania butelek przez młodzież szkolną, więc i ten przykład...

— Stwierdzam u pana eskala- cję nudziarstwa i jałowego krytykanctwa. (Wyborowy Łucznik przymerza strzałę w kierunku red. Charybdiaka i wypływa trzecią gumę.)

— Poza tym powtarzam, że jestem nie- szczęśliwy i przynębiony z powodu ogólnej niecelności, kryzysu celowości...

— Widzę, że zaczyna pan

— Odnoszę się krytycznie do akcji zbierania butelek przez młodzież szkolną, więc i ten przykład...

— Stwierdzam u pana eskala- cję nudziarstwa i jałowego krytykanctwa. (Wyborowy Łucznik przymerza strzałę w kierunku red. Charybdiaka i wypływa trzecią gumę.)

— Poza tym powtarzam, że jestem nie- szczęśliwy i przynębiony z powodu ogólnej niecelności, kryzysu celowości...

— Widzę, że zaczyna pan

— Odnoszę się krytycznie do akcji zbierania butelek przez młodzież szkolną, więc i ten przykład...

— Stwierdzam u pana eskala- cję nudziarstwa i jałowego krytykanctwa. (Wyborowy Łucznik przymerza strzałę w kierunku red. Charybdiaka i wypływa trzecią gumę.)

Witold Zechenter

Satyryk w jesieni

Już z pól od dawna znikły kosy i nie śpiętaują w krzakach kosy

Pożółkły liście już jesionka. Potrzebna ciepła jest jesionka.

We mgłę spowity młnął wrzesień. Przeciągłszy głuchym zimna urze stań.

Potem październik i listopad. Przymrozek pisze mgłą list. Opad.

Wiatr. Chmury. Leje deszcz a leje, więc puste, smutne są aleje.

Wzdłuż krawężników wody strużki i klną na błoto wciąż ob. stróżki.

Już nie jesionka, ale palto potrzebne jest. Ach, licha pal to!

Wśród takich zniewag, takich obra- martwi nas ten jesienny obraz...



● Seria węgierska poświęcona Igrzyskom Olimpijskim w Meksyku składa się z 8 znaczków lotniczych i bloku. Nakład: 5.500 serii cieżych, 815.000 zabkowanych, bloku — 6.000 i 400.000.



15.35 Program dnia. 15.40 Politechnika TV. 16.45 Wiadomości DTV. 16.55 „Miś z okienka”. 17.10 Kronika (KR). 17.25 „Kiedy trzeba podjąć decyzję”. 17.55 Film. 18.15 Wszelchnia TV. 18.45 Okienko reportera (KR). 19.05 „Górnicy z Ravi” — film wio- skl. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dzien- nik TV. 20.05 „Jak mieszkać?” 20.35 Teatr TV. J. Słowacki „Król Agis”. 22.05 ok. „Rozmowy o książkach”. 22.20 Dziennik TV. 2.35 Program na jutro. 22.40 Politechnika TV.

Program dnia. 15.40 Politechnika TV. 16.45 Wiadomości DTV. 16.55 „Miś z okienka”. 17.10 Kronika (KR). 17.25 „Kiedy trzeba podjąć decyzję”. 17.55 Film. 18.15 Wszelchnia TV. 18.45 Okienko reportera (KR). 19.05 „Górnicy z Ravi” — film wio- skl. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dzien- nik TV. 20.05 „Jak mieszkać?” 20.35 Teatr TV. J. Słowacki „Król Agis”. 22.05 ok. „Rozmowy o książkach”. 22.20 Dziennik TV. 2.35 Program na jutro. 22.40 Politechnika TV.

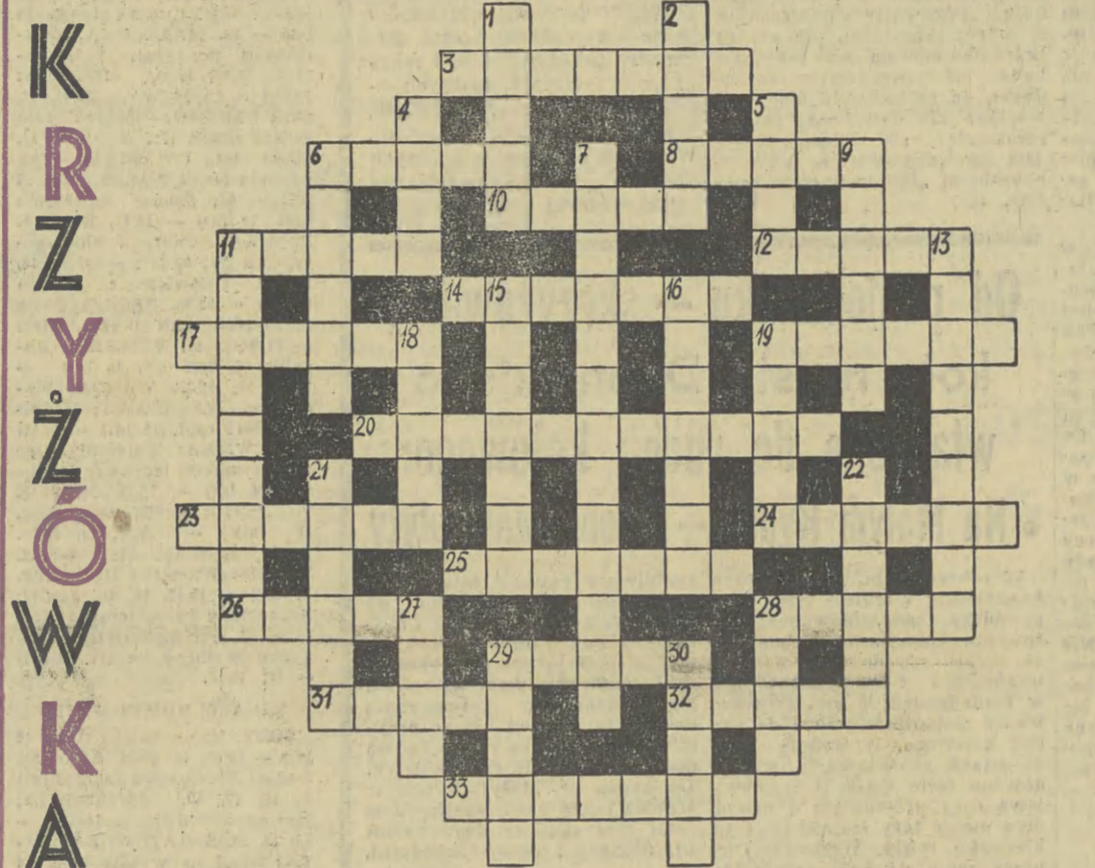
Romuald Lenec HUMORESKA

ŁUCZNIK

ogólna niecelność — dążeń, zamiarów ludzkich, kryzys celowości, o którym mówią wszyscy intelektualści z naszej „5-tej B”. Pan rozumie — ogromna ilość łuf w ub. roku szkolnym w naszej klasie...



Rys. L. SZALECCY



POZIOMO: 3. hazardowa gra, 6. zimowe odzienie, 8. stolica Afganistanu, 10. broń ludów pierwotnych, 11. krwiozercza morska ryba, 12. kraty leśne w go- rach, 14. szara skała osadowa, do wyrobu cementu, 17. warzywo z rodziny dyniowatych, 19. nie figura, 20. przemyt, 23. element damskiej garderoby, 24. pło- nące luzowo, 25. forma tajnego głosowania, 26. ptak do polowania, 28. słynny marszałek napoleo- Ński, 29. miasteczko na Pomorzu lub spotęgawana złość, 31. 12 sztuk, 32. cenny stary przedmiot, 33. do siania dla niemowlaka.

Cyprian Czernik

Ładne kwiatki

Ładne kwiatki ma- cie! — na szefa Zao- parzenia z nienacka napałd naczelny. — Jak Boga Kocham że nie rozumiem? — wykrcnął się zao- parzoniec. — A w Administra- cyjnym są kwiatki? — indagował dalej naczelny.

Franciszek Wojtyga

Fraszki

Młodości! lam, czego rozum nie łamie, lecz najpierw na ulicy — zdejm z... babki twoje ramię! PUDŁO AMORA Nieraz z łuku amora wypuszczona strzala, zamiast córkę upodźić — to matkę trafiała...

Franciszek Wojtyga

Fraszki

Młodości! lam, czego rozum nie łamie, lecz najpierw na ulicy — zdejm z... babki twoje ramię! PUDŁO AMORA Nieraz z łuku amora wypuszczona strzala, zamiast córkę upodźić — to matkę trafiała...

Wadowickie Przedsiębiorstwo Budowlane w Wadowicach, ul. Dzierżyńskiego 20, ogłasza

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTOWE BUDOWNICTWA W KRAKOWIE, ul. NA DOLACH 4, ogłasza

Zasadnicza Szkoła Górnicza Kopalni Węgla Kamiennego „SOBIESKI” w Jaworznie, ul. Matejki 62 ogłasza

Chrzanowskie Zakłady Metalowe Przemysłu Tere- nowego — w Chrzanowie, ul. Słowackiego 8 —

PRACOWNICY POSZUKIWANI Krakowskie Zakłady Eksploatacji Kruszywa, Kraków, ul. Rzemieślnicza 1 — zatrudnia natychmiast, do pracy na miejscu, 4 OPERATORÓW KOPAREK jedno- i wielocelowych.

Krakowskie Zakłady Materiałów Izolacyjnych w Zabierzowie k. Krakowa — zatrudnia natych- miast ST. REFERENTA EKONOMICZNEGO do Działu Planowania, Zatrudnienia, Organizacji Prac- y i Placy — wymagane wykształcenie wyższe ekono- miczne i 2 lata praktyki lub średnie ekonomiczne i 4 lata praktyki w zawodzie ekonomicznym —

Nauka WPIŚY na kursy maszyn- nopolima przyjmuje Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistek, Kraków, ul. Mikołajska 3, Nowy Targ — Techn. Ekonom. ul. Szpitalna 8, Trzebińna — Techn. Ekonom. ul. Krakowska 12, Tarnów — Techn. Ekonom. ul. J. Świątko 15, Nowy Sącz — Techn. Ekonom. ul. Grodzka 3, Jaworzno — Techn. Ekonom. ul. Zawadzkiego 5. K-8727

KURS OPERATORÓW sprężonego i ciężkiego oraz spychaczy rozpoczynają Zakład Doskonalenia Zawodowego, Kraków, Mazowiecka 8, tel. 394-23. K-9114

KURSY KWALIFIKACYJNE słuchowe i zaoczne ROBOTNIK, CZELADNIK, MISTRZ w zawodach: tokarz, ślusarz, frezow- nik, elektromonter i mechanik samochodowy, rozpoczyna Zakład Doskonalenia Zawodowego, Włpisy, Kraków, ul. Dietla 38, tel. 639-41, 600-99, w godzinach od 8 do 18.

Uwaga, Klienci Banku PeKaO! TELEWIZOR «PHILIPS» produkcji holenderskiej — 12 kanałów, ekran 23 cale, wmontowana przystawka pozwalająca na odbiór programu drugiego, automatyczna stabilizacja obrazu, zapewni najlepszą jakość odbioru transmisji igrzysk olimpijskich w Meksyku.

REKLAMA PRASOWA — SZYBKA i SKUTECZNA!

PRZETARGI

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Nauka

KURSY

Sprzedaż